ŻYCIE WARSZAWY

Rok XII. Nr 56 (3539) NIEDZIELA, 6 — PONIEDZIAŁEK, 7 MARCA 1955 ROKU CENA 30 gr

Nowoczesna kopalnia rud żelaznych powstaje na Kielecczyźnie

W lasach niekłańskich (woj. kieleckie) powstaje nowoczesna kopalnia rud żelaznych im. 1 Maja. Budowa tego nowego obiektu kopalnictwa rud prowadzona jest w oparciu o pomoc i doświadczenia Zw. Radzieckiego, który dostarczył nam dokumentacji oraz podstawowych urządzeń.

Będzie to jedna z większych i najbardziej nowoczesna kopalnia rud żelaznych w Zagłębiu Staropolskim. Stopniem zmechanizowania prac dorówna ona kopalnictwu węgla.

Trwają obecnie prace w szybie głównym oraz w szybie pomocniczym, którego głębokość sięga już prawie pierwszych pokładów złoża rud żelaznych. Plan prac został znacznie przekroczony.

Polska—CSR 2:17

(0:7, 2:3, 0:7)

Na mistrzostwach hokejowych świata w sobotę padły następujące wyniki:

Polska — **CSR** 2:17 (0:7, 2:3, 0:7)

Szwajcaria — **Finlandia** 2:7 (1:2, 0:2, 1:3)

Szwecja — USA 1:1 (0:0, 1:1, 0:0)

Po 9 dniach

	pkt	br
1. Kanada	14:0	61:6
2. ZSRR	14:0	39:8
3. USA	10:6	33:29
4. CSR	9:5	45:20
5. Szwecja	7:7	31:16
6. Polska	4:10	19:50
7. Niemcy	2:12	20:40
8. Szwajcaria	2:12	12:51
9. Finlandia	2:12	14:55

Dziś grają

Polska — Szwecja	(1:17) *
ZSRR — Kanada	(7:2)
Niemcy — Szwajcaria	(3:3)
CSR — Finlandia	(12:1)

W nawiasie — wyniki z zeszłorocznych mistrzostw świata.

* — wynik olimpijski.

(Szczegóły meczu Polska — CSR zamieszczamy na str. 2).

ZSRR — KANADA o godzinie 16,55

Dziś o godz. 16,55 siadamy wszyscy przy głośnikach radiowych, by słuchać sprawozdania z meczu ZSRR — Kanada. Transmituje Warszawa I.

Sprawne przeprowadzenie wiosennej kampanii siewnej — decydującą bitwą o pełne wykonanie zadań 1955 r.

Krajowa Narada Aktywu PGR

„Sprawne przeprowadzenie wiosennej kampanii siewnej jest decydującą bitwą o pełne wykonanie" przez PGR-y zadań 1955 r." Pod tym hasłem obradowała 5 bm. w Warszawie Krajowa Narada Aktywu PGR. W naradzie uczestniczą również przedstawiciele nauki rolniczej oraz wielu przedstawicieli rad narodowych i terenowych działaczy politycznych i społecznych.

Na naradę przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR — I zastępca Prezesa Rady Ministrów, Z. Nowak, sekretarz KC PZPR, E. Ochab i min. PGR — St. Radkiewicz. Obecni byli również wiceprezes NKW ZSL, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — prof. S. Ignar, marszałek Sejmu — prof. J. Dembowski, min. Rolnictwa — E. Pszczółkowski, min. Skupu — A. Mierzwiński, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Prac. Rolnych i Leśnych — K. Nowicki oraz sekretarz ZG ZMP — J. Szydlak.

Szeroką tematykę do dyskusji wysunął w referacie min. PGR — St. Radkiewicz. Na tle uchwał III Plenum KC PZPR omówił on podstawowe braki w działalności gospodarstw państwowych oraz sposoby szybkiego ich przezwyciężenia, środki zapewniające zmianę stylu pracy i metod kierowania PGR-ami, a przede wszystkim nakreślił zadania, jakie stoją przed PGR-ami w br. zwłaszcza w wiosennej kampanii siewnej.

Zabierający głos w dyskusji poruszyli wiele istotnych spraw, związanych z realizacją tegorocznych — wyższych niż w r. ub. zadań, stojących przed PGR-ami, zwłaszcza w okresie wiosennym. Mówiono przede wszystkim o konieczności szybkiego nadrobienia opóźnień w przygotowaniach do siewów — w remontach maszyn, wywózce obornika, przygotowaniu ziarna i nawozów sztucznych. Jak stwierdzano bowiem, dopiero co czwarte gospodarstwo przygotowane jest do rozpoczęcia kampanii, w której zadania są tym większe, że w jesieni nie została wykonana część orek głębokich.

Przedstawiciele wyróżniających się zespołów, gospodarstw i brygad podzielili się z uczestnikami narady swoimi doświadczeniami i wskazywali sposoby, które pozwoliły im osiągnąć dobre wyniki.

Z gospodarską troską mówili uczestnicy narady o różnych słabościach gospodarki PGR-owskiej i sposobach ich usunięcia. Śmiało krytykowano dotychczasową praktykę mechanicznego planowania produkcji bez uwzględniania warunków i możliwości poszczególnych gospodarstw, brak kontroli wykonywania zarządzeń, przeciąża-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Przyjęcie u Marszałka Rokossowskiego

Dnia 3.III. br. minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wydał przyjęcie dla uczestniczek Krajowej Narady aktywistek pracy społecznej — żon oficerów i podoficerów Wojska Polskiego. Na zdjęciu: Marszałek Rokossowski w towarzystwie wiceministra Obrony Narodowej, szefa Głównego Zarządu Politycznego WP — gen. Kazimierza Witaszewskiego przyjmuje kwiaty od uczestniczek narady. CAF

DZIŚ GRAJĄ

W pierwszym dniu II etapu Konkursu Chopinowskiego przesłuchanie przedpołudniowe zaczyna się o godz. 9.30. Grają:

Tania **Achot** (Iran)
Ritva **Arjava** (Finlandia)
Władimir **Aszkenazi** (ZSRR)
György **Banhalmi** (Węgry).

Po południu o godz. 16.

Śnieżanka **Barowa** (Bułgaria)
Emi **Behar** (Bułgaria)
Andrzej **Czajkowski** (Polska).

Jako trzeci miał, według alfabetu, wystąpić Alain Berheim (Francja). Jest on jednak trochę przeziębiony i dlatego przełożono mu występ na później.

W drugim etapie kandydaci będą grać:

Preludium cis-moll (obowiązkowe). Dwie pozostałe, nie wykonane w pierwszym etapie Etiudy — spośród czterech, wybranych z opusu 10 i 25. Trzy Mazurki, Sonatę lub dwa większe utwory, np. Barkarolę, Balladę, Fantazję, Scherzo.

Kolejność wykonania utworów jest dowolna. Do III etapu przejdą ci uczestnicy, którzy w II etapie otrzymają przeciętną minimum 18 punktów.

(A.W.)

WSPÓLNE CELE

W NIEDZIELĘ 27 lutego adenauerowski Bundestag przyjął w trzecim czytaniu ustawę ratyfikującą układy paryskie o wskrzeszeniu Wehrmachtu. W tę samą niedzielę 27 lutego na łamach gazety „Berliner Morgenpost" dziennikarz zachodnioniemiecki Ernst Friedlaender, uważany za osobistego przyjaciela Adenauera, ogłosił artykuł atakujący granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie, której — zdaniem Herr Friedlaendera — „nie można uznać z punktu widzenia prawnego"... W toku debaty w Bundestagu sam Adenauer pozwolił sobie na akcenty antyfrancuskie w związku w Zagłębiem Saary, podczas gdy przywódca partii FDP Dehler wręcz oświadczył, że Alzacja i Lotaryngia to „ziemie niemieckie".

Tego rodzaju wybryki antypolskie i antyfrancuskie pokazują, jak w Niemczech zachodnich podnoszą głowę odwetowcy, uważający, że zbliża się wymarzona przez nich godzina: godzina wskrzeszenia Wehrmachtu. Tego rodzaju wybryki pokazują, że z ogólnymi amerykańskimi planami przygotowań wojennych zsynchronizowane są zamiary militarystów zachodnio-niemieckich: zamiary wzięcia rewanżu za porażki Hitlera.

WIEJ sytuacji oczywistą jest rzeczą, że państwa obozu pokoju nie mogą i nie będą przyglądać się z założonymi rękoma agresywnym posunięciom Waszyngtonu i Bonn, nie mogą i nie będą reagować obojętnie na ratyfikację układów paryskich.

Już na grudniowej konferencji 8 państw naszego obozu w Moskwie zapadły uchwały, zapowiadające podjęcie odpowiednich kroków w razie ratyfikacji układów o Wehrmachcie. W referacie min. Mołotowa podczas ostatniej sesji Rady Najwyższej ZSRR kroki te zostały bliżej sprecyzowane. Obecnie, podczas pobytu wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej Bolza w Warszawie, omówiony został w atmosferze przyjaźni całokształt zagadnienia Niemiec, a w szczególności problem, jak NRD i Polska ustosunkują się do ewentualnej ratyfikacji układów paryskich.

WICEPREMIER Bolz przyjęty został w Warszawie jako serdeczny przyjaciel Polski, jako przedstawiciel rządu NRD — rządu, który uznał granice na Odrze i Nysie za nieodwracalną granicę pokoju i przyjaźni, rządu, który daje wyraz przekonaniu milionów Niemców, że dobrosąsiedzkie współżycie Niemiec i Polski jest warunkiem pokoju dla obu tych państw i dla całej Europy.

Podczas wizyty Wilhelma Piecka w Warszawie, podczas pobytu Bolesława Bieruta w Berlinie i przy rozlicznych innych okazjach mężowie stanu Polski i NRD stwierdzili, że zamierzają w interesie obu narodów rozwijać polityczną, gospodarczą i kulturalną współpracę obu państw. Wyrazem tej współpracy jest ogłoszony komunikat o rozmowach, przeprowadzonych podczas pobytu wicepremiera Bolza w Warszawie. Rozmowy te zacieśnią jeszcze bardziej stosunki między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Od chwili powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważamy, że NRD toruje drogę do przyszłych zjednoczonych Niemiec. Uważamy, że jeśli mogliśmy uregulować nasze stosunki z NRD, będziemy również mogli w przyszłości ustalić przyjazne stosunki z całymi Niemcami, które widzimy jako państwo demokratyczne i pokojowe. Do takich właśnie Niemiec zmierzają ludzie stojący na czele NRD. Ich polityka cieszy się pełnym naszym poparciem.

ROZMOWY warszawskie wicepremiera Bolza dotyczyły również ogólnych zagadnień międzynarodowych. Dla dzisiejszej sytuacji międzynarodowej charakterystyczne są z jednej strony wysiłki mocarstw imperialistycznych, usiłujących powiększyć napięcie na arenie światowej (prowokacje amerykańskie na Taiwanie, szantaż atomowy Churchilla, forsowanie Wehrmachtu), z drugiej zaś strony — dalsze kroki państw obozu pokoju w kierunku złagodzenia napięcia (propozycje radzieckie w sprawie zakazu broni jądrowej, nowe wnioski w sprawie rozwiązania sprawy Niemiec na drodze rokowań itd.).

Pobyt wicepremiera Bolza w Warszawie jest jednym z kroków naszego obozu, mających na celu pokojowe rozwiązanie spraw spornych. Jest zarazem przestrogą dla wrogów pokoju, że przyglądamy się bacznie ich knowaniom i zdecydowani jesteśmy odpowiedzieć w należyty sposób na wszelkie ich próby zagrożenia naszego bezpieczeństwa.

G. J.

Komunikat z pobytu w Warszawie wicepremiera dr L. Bolza

W czasie od 3—5 marca br. bawił w Warszawie na zaproszenie Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej Dr Lothar Bolz, w celu omówienia sytuacji wytworzonej w związku z forsowaniem przez koła rządzące USA ratyfikacji układów paryskich.

Wicepremier Bolz przeprowadził wyczerpujące rozmowy z Prezesem Rady Ministrów PRL J. Cyrankiewiczem i Ministrem Spraw Zagranicznych PRL S. Skrzeszewskim.

5 bm. Wicepremier Bolz został przyjęty przez I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta.

W rozmowach uczestniczył Ambasador NRD w Polsce S. Heymann.

Obie strony opierały się w rozmowach na założeniach Deklaracji Moskiewskiej z 2 grudnia 1954 r., stwierdzającej konieczność podjęcia przez uczestników Konferencji Moskiewskiej, w razie ratyfikacji układów paryskich, nowych wspólnych kroków dla obrony pokojowej pracy swych narodów i nienaruszalności swych granic i terytoriów przed militaryzmem niemieckim.

Obie strony zgodnie stwierdziły, że przywrócenie jedności Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych leży zarówno w interesie narodu niemieckiego, jak i w interesie narodu polskiego oraz wszystkich sąsiadujących z Niemcami narodów.

Rozwiązanie tego zadania nie daje się pogodzić z ratyfikacją układów paryskich, a w szczególności z uchwałą Bundestagu bońskiego, która jest brzemiennym w skutki krokiem na drodze do odbudowy militaryzmu w Niemczech zachodnich. Deklaracja Moskiewska i oświadczenie prezydiów parlamentów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ogłoszone w Pradze, były stanowczym ostrzeżeniem przed skutkami ratyfikacji układów paryskich, dokonywanej pod presją amerykańską.

W wyczerpujących rozmowach dano wyraz dążeniom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej do dalszego pogłębienia współpracy we wszystkich istotnych dla obu zaprzyjaźnionych państw dziedzinach.

Ponadto przedyskutowano zagadnienia wynikające z zakończenia stanu wojny między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemcami.

Miłujące pokój społeczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyrażają swoją solidarność z patriotycznymi siłami wszystkich sąsiadujących z Niemcami narodów, które stawiają opór polityce remilitaryzacji Niemiec zachodnich, zagrażającej pokojowi Europy.

Minister Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej dr Lothar Bolz stwierdził z uczuciem głębokiej wdzięczności, że wszystkie wysiłki Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zmierzające do pokojowego zjednoczenia Niemiec, jak również walka patriotycznych sił całego narodu niemieckiego, są w całej pełni popierane przez Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Rozmowy toczyły się w duchu wzajemnego zrozumienia i szczerej przyjaźni.

Wicepremier L. Bolz u Bolesława Bieruta

5 bm. Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych NRD L. Bolz został przyjęty przez I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta.

Przy rozmowie obecni byli wiceprezes Rady Ministrów J. Berman, minister spraw zagranicznych S. Skrzeszewski, jak również ambasador NRD w Polsce S. Heymann i przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Izby Ludowej NRD — P. Florin.

Przyjęcie w ambasadzie NRD

W tym samym dniu Wicepremier Lothar Bolz wraz z przybyłymi z nim osobami zwiedził zakład przemysłowy im. Nowotki.

Goście, którym towarzyszył wicemin. Przemysłu Maszynowego E. Demidowski, spotkali się z serdecznym przyjęciem ze strony dyrekcji i załogi zakładu.

Tegoż dnia goście niemieccy w towarzystwie ministra Spraw Zagra-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Przygotowania do Targów Poznańskich

Już 22 państwa zgłosiły swój udział

Budowa miasteczka turystycznego dla przyjezdnych

(Obsługa własna)

Mimo że do otwarcia XXIV Międzynarodowych Targów w Poznaniu pozostało jeszcze blisko 4 miesiące, już w chwili obecnej do dyrekcji MT w Poznaniu nadeszły zgłoszenia z 22 państw.

Oprócz Związku Radzieckiego i 6 krajów demokracji ludowej, zgłosiły swój udział w Targach Poznańskich najpoważniejsze firmy handlowe i przedsiębiorstwa przemysłowe następujących krajów: Austrii, Belgii, Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Luxemburga, Niemiec zach., Szwajcarii, Szwecji, W. Brytanii i Włoch.

Z krajów zamorskich zgłosiły udział Iran, Argentyna i Egipt. (td)

Budowa nowej wielkiej hali wystawowej na terenie Targów Poznańskich, przeznaczonej na eksponaty, które zaprezentuje Zw. Radziecki, prowadzona jest w szybkim tempie. Ukończono już całkowicie budowę konstrukcji oraz układanie dachu hali. Jak przewidują plany, hala ma być gotowa 15 kwietnia br.

Przygotowania do tegorocznych Targów trwają w całym kraju. Czołowe miejsce zajmie przemysł ciężki. Ponad 100 specjalistów tego przemysłu nadzoruje produkcję eksponatów. Także działanie wielu maszyn demonstrowane będzie na Targach.

W 18 stoiskach o łącznej powierzchni blisko 9 tys. m² pokażą swoje eksponaty: hutnictwo, górnictwo, przemysł materiałów budowlanych i chemiczny. Podobną powierzchnię przeznaczono w głównej hali Targów na wyroby przemysłu maszynowego i metalowego.

Parter jej zajmą maszyny i obrabiarki, na piętrze zaś mieścić się będą stoiska z wyrobami masowymi, narzędziami precyzyjnymi, narzędziami lekarskimi, aparaturą pomiarową i artykułami elektrotechnicznymi. Dla eksponatów przemysłu motoryzacyjnego, taboru kolejowego oraz urządzeń energetycznych przeznaczono tereny otwarte.

W magazynach Centralnego Zarz. Hurtu Tekstylnego zgromadzono poważne zapasy tkanin wełnianych, bawełnianych i jedwabnych, przeznaczonych do sprzedaży na kiermaszu targowym.

W czasie Targów w stoiskach MHD i ZSS znajdzie się łącznie ponad pół miliona metrów tkanin bawełnianych, jak batysty, popeliny koszulowe, tkaniny pościelowe, sukienkowe, tkaniny ze sztucznego włókna, tzw. wistry i wiele innych. Tkanin jedwabnych przygotowuje się ok. 200 tys. m.

Dzienna liczba zwiedzających Targi, jak oblicza Obywatelski Komitet XXIV Międzynarodowych Targów w Poznaniu, sięgać będzie 60 tys. osób. Dla rozwiązania trudności z zakwaterowaniem tak wielkiej liczby przyjezdnych, przewiduje się urządzenie w Poznaniu miasteczka turystycznego, składającego się ze 100 domków campingowych. Większość przyjezdnych zakwaterowanych będzie w stojących pustką latem domach akademickich, szkołach itp.

Wzmóc rytmiczność produkcji

Dobry przykład hutników—Niedobory węgla

Nieregularne dostawy hamują wykonanie planów

W niektórych zakładach przemysłowych spadło nieco w pierwszych dniach bm. tempo produkcji. Wpłynęły na to nie tylko niedociągnięcia w samych zakładach, ale także bardzo często — nieterminowe dostawy materiałów i części z innych fabryk. Jednocześnie praca załóg przodujących dowodzi, że przy odpowiednim wysiłku można od pierwszych dni nowego miesiąca rytmicznie i planowo wykonywać, a nawet przekraczać bieżące zadania.

W pierwszych dniach bm. większość załóg hutniczych uzyskała dobre rezultaty w pracy.

Znacznymi wynikami poszczycić się mogą głównie stalownicy i wielkopiecownicy, którzy w pierwszych 4 dniach bm. uzyskali nadwyżki stali i surówki. Załogi stalowni hut, podległych Centralnemu Zarz. Przemysłu Hutniczego, wyprodukowały w ciągu 4 dni marca br. przeszło 1500 ton stali ponad bieżące zadania, a wielkopiecownicy blisko 400 ton surówki.

Gorzej przedstawia się bilans pierwszych dni bm. w walcowniach hut. Nierytmiczna produkcja walcowni hut „Batory", im. Cedlera, „Sosnowiec", „Florian" i walcowników huty im. Nowotki sprawiły, że zadania pierwszych 4 dni bm. nie zostały tu w pełni zrealizowane.

Coraz lepsze wyniki produkcyjne i ekonomiczne uzyskuje załoga uruchomionego niedawno pierwszego pieca martenowskiego w **hucie im. Lenina.**

Dzięki zobowiązaniom, coraz lepszemu opanowaniu technologii produkcji stali i przejściu na wsad płynny, udało się ostatnio przeprowadzić kilka kolejnych wytopów w czasie niemal o półtorej godziny krótszym niż przewidują normy techniczne.

Zasada rytmiczności produkcji od początku miesiąca, której realizacja przyczyniła się do wykonania przez przemysł węglowy planu wydobycia węgla w styczniu i w lutym, w bm. została naruszona. Znaczna część kopalń węgla nie wykonała zadań wydobywczych za pierwsze 4 dni bm.

Spośród zjednoczeń przemysłu węglowego tylko Jaworznicko-Mikołowskie, Dąbrowskie i Gliwickie zjednoczenia pracują rytmicznie od początku miesiąca, pozostałe zaś wykazują poważne niedobory. Z tego powodu cały przemysł węglowy zadania pierwszych 4 dni bm. wykonał tylko w ok. 98 proc.

W dalszym ciągu nierytmicznie pracuje załoga **Pafawagu we Wrocławiu.** Już w pierwszych dniach bm. załoga nie wykonała w pełni planowanych zadań. Przyczyną tego jest m. in. nieterminowa dostawa surowców i półfabrykatów z zakładów pokrewnych.

Załoga **Fabryki Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego w Chrzanowie** w pierwszych dniach bm. pracowała bez zakłóceń.

Obecnie jednak powstała groźba załamania się rytmiczności produkcji. Fabryce brak kotłów, z dostawą których zalegają od 28 lutego br. Warszawskie Zakłady Budowy Urządzeń Przemysłowych. Jeśli kotły te nie nadejdą w najbliższych dniach — załoga Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie nie będzie w stanie wykonać w pełni zadań planu miesięcznego.

Dziś na str. 4

rozpoczynamy druk cyklu artykułów p. t.

Sprawy i sprawki Stanisława Mikołajczyka

JAK TU SPAĆ...

Aluminiowe garnki sprzedawane teraz w CDT są bez pokrywek. Klientki biorą garnki takie, jakie są — zadowolone z aluminiowego nabytku, ale... spać nie mogą. Są ciekawe — gdzie się podziały pokrywy. Kto nimi handluje albo kto i gdzie je zamroził?

KAPRYSY PRZYRODY

Miłe Panie z „Baru Mlecznego MDM2" — daremne wasze starania o zieloną paproć w oknach wystawowych.

W wasze okna prąży słońce, a paproć nie lubi ostrego światła. Toteż żółta ona u was i anemiczna. Nie lubi też paproć, gdy się ją z doniczką „obraca". To tylko słonecznikowi w to graj, czego nie znosi paproć. Rośliny mają kaprysy.

ŻYCIE WARSZAWY

Spróbujcie natomiast, miłe Panie, postawić w swoich oknach np. chińską różę, a zobaczycie, jak będzie szalała, rosła, kwitła i pachniała. A może posadzić tam malwy, nasturcję, nagietki, albo coś w ogóle „ludowego"?

Niechby chociaż jeden bar mleczny w Warszawie nie tylko zalatywał... oborą, ale i trochę kwiatami.

KTO SIĘ MYLI

Małe „Życie"! Red. Kopaliński myli się całkowicie — stwierdzili z oburzeniem plastycy warszawscy po przeczytaniu ostatniego felietonu Kopalińskiego. To nieprawda, że po przemalowaniu kawiarni „Lajkonik" przestaliśmy tam przychodzić — powiedzieli. — Chodzimy tam nadal. To red. Kopaliński nigdy tam nie bywa — dodali z westchnieniem. (Sz.).

MARIENSZTACKIE KULE

Nie chodzi mi — panie Redaktorze — o takie kule od pocisków karabinowych, choć sprawa ma wiele wspólnego ze strzelaniem. Po prostu obserwuję, jak od kilku miesięcy wprost na Rynku Mariensztackim znikają duże, białe kule na stylowych latarniach. Rozmawiałem na ten temat z mieszkańcami Mariensztatu — powiedzieli mi, że część kloszy zniszczyła wichura, a część po prostu wystrzelali z procy początkujący strzelcy w wieku od 6 do 18 lat.

Czyż nikt z przechodniów nie może przyłapać takiego smarkacza - wandala i przykładnie oduczyć podobnych wybryków? A poza tym — czy gospodarz osiedla — DRN—Starówka nie mogłaby brakujących kloszy uzupełnić? Będzie wstyd, jak przyjadą na wiosnę wycieczki.

POCHWAŁA ROZUMU

Rokrocznie przed każdą defiladą w al. Jerozolimskich niwelowano wysepki tramwajowe. Obecnie, aby tego uniknąć wysepki tramwajowe układane są z dużych płyt betonowych, wprost na jezdnię. Taką pierwszą wysepkę ułożono właśnie na Marszałkowskiej tuż przy ul. Królewskiej.

Oszczędność na robociźnie brukarskiej, łatwo usunąć nie uszkadzając jezdni gdy zajdzie potrzeba. Krótko mówiąc, ktoś miał dobry pomysłunek.

1.600 nowych izb
otrzymała Warszawa w br.

W ciągu pierwszych dwóch miesięcy br. w osiedlach mieszkaniowych stolicy: Praga II, Bielany, Mirów, Siedlce i Nowe Miasto przekazano do użytku 1595 izb mieszkalnych.

Mieszkańcy Koła otrzymali nowoczesny żłobek.

W kilku dzielnicach Warszawy przekazano do użytku 14 lokali sklepowych.

Wystawa plastyki polskiej
w Kijowie

MOSKWA (PAP). W Kijowie, w Państwowym Muzeum Sztuki Ukraińskiej odbyło się 4 bm. otwarcie wystawy polskiej plastyki. Obejmuje ona 474 prace z dziedziny malarstwa i grafiki.

Otwarcia wystawy dokonał minister kultury Ukraińskiej SRR K. Litwin. Przemówienia wygłosili: przewodniczący Związku Radzieckich Plastyków Ukrainy M. Chmielko oraz kierownik delegacji plastyków polskich prof. St. Teisseyre.

Otwarcie wystawy poprzedziła konferencja prasowa, na której delegacja plastyków spotkała się z przedstawicielami świata artystycznego Kijowa i dziennikarzami.

Wystawa plastyki polskiej cieszy się dużą frekwencją.

Uchwała Komitetu Centralnego KPZR
w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet — 8 marca

MOSKWA (PAP). Opublikowano tu uchwałę Komitetu Centralnego KPZR w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet — 8 marca. Uchwała głosi m. in.:

8 marca — Międzynarodowy Dzień Kobiet masy pracujące naszego kraju obchodzą w tym roku w atmosferze walki całego narodu o przedterminowe wykonanie piątego 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, o nieustanny rozwój przemysłu ciężkiego — potężnego fundamentu całej gospodarki radzieckiej, o dalsze umocnienie państwa socjalistycznego i podniesienie dobrobytu ludzi radzieckich. Pod przewodem Partii Komunistycznej masy pracujące Związku Radzieckiego, w braterskim sojuszu z narodami całego obozu socjalistycznego, konsekwentnie bronią sprawy pokoju, uporczywie walczą o złagodzenie napięcia międzynarodowego, o zbiorowe bezpieczeństwo narodów. Wcielając w życie wspaniały program budownictwa komunistycznego, narody Kraju Rad świadome są swojej siły, niezłomnej potęgi naszej wielkiej ojczyzny i całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Władza radziecka jako pierwsza w historii wyzwoliła kobiety, uczyniła je równouprawnionymi członkami społeczeństwa i wprowadziła na szeroką drogę wolnego i szczęśliwego życia.

Kobiety radzieckie biorą aktywny udział w pracy wszystkich ogniw aparatu państwowego. Wśród deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR jest 348 kobiet, ponad 2 tys. są deputowanymi do rad najwyższych republik związkowych i autonomicznych, a ponad pół miliona — deputowanymi do rad terenowych, 2.335 — sędziami, a około 234.000 — ławnikami.

Bohaterska praca kobiet radzieckich, ich działalność w dziedzinie nauki i kultury, ich czyny w latach Wielkiej Wojny Narodowej zyskały szacunek całego narodu radzieckiego. Za zasługi wobec ojczyzny 2.373 kobiety otrzymały tytuł Bohatera Związku Radzieckiego lub Bohatera Pracy Socjalistycznej. Ponad milion kobiet odznaczono orderami i medalami państwowymi ZSRR, 746 kobiet otrzymało Nagrody Stalinowskie za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki i techniki, literatury i sztuki, za wynalazki i usprawnienia udoskonalające metody pracy w różnych dziedzinach produkcji.

Państwo radzieckie otacza kobietę stałą troską. Zapewnia ono ochronę pracy kobiet, broni interesów matki i dziecka. Wielką opieką otaczana jest w Kraju Rad kobieta-matka. W samym tylko 1954 r. matkom wielodzietnym i samotnym wypłacono zasiłki na sumę przeszło 7 miliardów rubli.

Uchwała stwierdza następnie, że życie kobiet radzieckich i ich bohaterska praca dla dobra ojczyzny stanowią wspaniały przykład dla kobiet wszystkich krajów, są dobitnym świadectwem tego, że jedynie socjalizm zapewnia kobietom całkowite wyzwolenie, stwarza warunki rozwoju ich uzdolnień i talentów.

Kobiety ZSRR zacieśniają więzy przyjaźni z kobietami wszystkich krajów, ze wszystkimi, którym drogie są interesy pokoju, prawa demokratyczne i szczęście dzieci. Wszystkie postępowe kobiety świata widzą w kobietach radzieckich wiernych sprzymierzeńców i przyjaciół w aktywnej walce o pokój, demokrację i postęp.

KC KPZR wzywa wszystkie kobiety radzieckie do walki o dalsze umacnianie potęgi państwa radzieckiego i jego niezachwianej podstawy — sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem kołchozowym, o dalsze utrwalanie braterskiej przyjaźni narodów ZSRR; wzywa je do walki o wykonanie wielkich zadań postawionych przez partię i rząd we wszystkich dziedzinach budowy społeczeństwa komunistycznego.

Kobiety radzieckie będą nadal popierać pokojową politykę zagraniczną państwa radzieckiego, będą kroczyć w awangardzie walki kobiet wszystkich krajów o pokój na całym świecie, o zakaz broni atomowej i wodorowej, o zażegnanie niebezpieczeństwa nowej wojny światowej, będą umacniać w tej walce więzy łączące je z kobietami pracującymi wszystkich krajów.

Rząd Francji nie chce polemizować
na temat Zagłębia Saary

PARYŻ (PAP). Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło specjalne oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

— Rząd francuski nie chce prowadzić polemiki na temat Saary. Kieruje się on w swej polityce zasadami porozumienia zawartego 23 października 1954 r. między Francją a Niemcami. Porozumienie to zostało zaaprobowane przez rząd Saary.

Zdaniem rządu francuskiego, należy jak najszybciej wprowadzić w życie „statut europejski" Saary, który przewiduje, że okręg Saary zachowuje autonomię polityczną. Wszelka działalność polityczna i propagandowa, zmierzająca do zmiany postanowień „europejskiego statutu" Saary przed zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami, będzie uważana przez rząd francuski za działalność bezprawną.

Jeśli chodzi o regulowanie sprawy Saary w traktacie pokojowym z Niemcami, to rząd francuski przypomina, iż będzie dążył do tego, aby „statut europejski" Saary został w tym traktacie zatwierdzony.

W zakończeniu oświadczenia francuskie min. spraw zagr. stwierdza:

— Rząd francuski nie ma żadnych podstaw do przypuszczenia, by St. Zjednoczone i W. Brytania miały cofnąć dane w 1947 r. Francji zapewnienia, iż przy podpisywaniu traktatu pokojowego z Niemcami poprą stanowisko Francji w sprawie zagwarantowania autonomii politycznej okręgu Saary oraz w sprawie unii gospodarczej między Francją a Saarą.

„Liberation" podkreśla, że ratyfikacja układów paryskich może natrafić w Radzie Republiki na znaczne przeszkody. Zdaniem dziennika, uchwalenie poprawek w sprawie Saary jest niemal pewne. Wskazuje na to m. in. fakt, że komisja przemysłowa Rady Republiki uchwaliła poprawkę przewidującą, że warunkiem wejścia w życie układów paryskich powinno być podpisanie francusko-saarskiej konwencji gwarantującej interesy gospodarcze Francji w Saarze.

Wiceppremier dr L. Bolz
opuścił Warszawę

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nicznych S. Skrzeszewskiego oraz wiceministra Kultury i Sztuki E. Motyki zwiedzili Muzeum Narodowe.

Wiceppremier Bolz wykazał szczególne zainteresowanie dla Narodowej Galerii malarstwa polskiego.

W godzinach wieczornych ambasador NRD w Polsce S. Heymann wydał przyjęcie z okazji pobytu Wiceprezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych dr L. Bolza, na które przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, wiceprezes Rady Ministrów Marszałek Polski, K. Rokossowski, jak również marszałek Sejmu J. Dembowski, zastępca przewodniczącego Rady Państwa S. Ignar, zastępca członka Biura Politycznego minister Szkolnictwa Wyższego A Rapacki, minister Spraw Zagranicznych S. Skrzeszewski, członkowie Rządu, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych.

5 bm. w późnych godzinach wieczornych Wicepremier L. Bolz wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Warszawę, udając się w drogę powrotną do Berlina.

Na Dworcu Głównym w Warszawie Wicepremiera Bolza żegnali:

I zastępca Prezesa Rady Ministrów Z. Nowak, minister Spraw Zagranicznych S. Skrzeszewski, wicemarszałek Sejmu J. Ozga-Michalski, szef Urzędu Rady Ministrów minister K. Mijal, wiceminister Spraw Zagranicznych M. Naszkowski, minister pełnomocny M. Wierna, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego E. Bartol oraz wicedyrektor Dep. w MSZ M. Łobodycz.

Obecny był ambasador nadzwyczajny i pełnomocny NRD S. Heymann wraz z członkami Ambasady.

Kompania honorowa WP oddała odjeżdżającemu gościowi honory wojskowe.

Narada Aktywu PGR

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nie dyrektorów zespołów i kierowników gospodarstw nadmierną sprawozdawczością i obowiązkiem uczestniczenia w wielkiej ilości odpraw i konferencji.

Troska o sprawy bytowe pracowników

Dyrektorzy zespołów i kierownicy gospodarstw żądali większej pomocy ze strony zjednoczeń, centralnych zarządów i Min. PGR. Większą opieką — jak podkreślano — należy otoczyć przodowników i racjonalizatorów. Zwracano również uwagę na możliwości poprawy warunków życia i pracy robotników rolnych.

Sprawa opieki nad absolwentami szkół rolniczych i pionierami, przybywającymi do pracy w PGR, była wielokrotnie poruszana w dyskusji. Wskazywano, że tym młodym ludziom, pełnym zapału i entuzjazmu trzeba stworzyć w PGR jak najlepsze warunki i otoczyć ich atmosferą życzliwości.

W realizacji zadań, stojących przed PGR-ami, szczególnie odpowiedzialna rola — jak wskazywano — przypada organizacjom partyjnym, które powinny zwrócić uwagę na najważniejsze i najtrudniejsze zadania produkcyjne w poszczególnych gospodarstwach oraz powierzać ich wykonanie członkom partii. Organizacjom partyjnym powinny w tym pomóc powiatowe i wojewódzkie komitety partii.

Dyskusję podsumował I zastępca Prezesa Rady Ministrów — Z. Nowak, który szczególną uwagę zwrócił na duże możliwości podniesienia produkcji roślinnej i zwierzęcej przez przestrzeganie podstawowych zabiegów agro i zootechnicznych.

Dłużej zatrzymał się wicepremier Nowak nad zadaniami w rozwoju hodowli, a zwłaszcza nad zwiększeniem bazy paszowej, wysuwając jako centralne zadanie w tej dziedzinie rozpowszechnienie uprawy kukurydzy.

Walka o wzrost i potanienie produkcji - najważniejszym zadaniem

Wicepremier Nowak wskazywał na różne błędy i zaniedbania w PGR-ach, analizował on m. in. przyczyny powstawania strat w zbiorach i pogłowiu, do których m. in. należą: nieprzestrzeganie terminów poszczególnych robót, niedostateczna troska o inwentarz, niepełne wykorzystanie parku maszynowego, niewłaściwy stosunek do mienia społecznego, marnotrawstwo, wypadki kradzieży. Przed PGR-ami — jak stwierdził wicepremier — stoi jako najważniejsze zadanie walka nie tylko o poważny wzrost produkcji, ale także o jej potanienie.

Wykonanie dużych zadań, jakie podejmują PGR-y wymaga — jak podkreślił to wicepremier Nowak — zmiany stylu pracy całej administracji PGR-owskiej, pobudzania inicjatywy załóg, pełnego uwzględniania głosów krytyki ze strony robotników, rozwijania szerokiej pracy politycznej wśród robotników, troskliwej dbałości o warunki ich życia i pracy.

Otwarcie w Warszawie
Muzeum Chopinowskiego

W odbudowanym Pałacu Ostrogskich — siedzibie Tow. im. Fryderyka Chopina — 5 bm. odbyła się uroczystość otwarcia Muzeum Chopinowskiego.

Na uroczystość przybyli: wicemin. Kultury i Sztuki J. Wilczek, członkowie jury i uczestnicy V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina oraz przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego stolicy.

Zgromadzonych w sali koncertowej gości powitał prezes Tow. im. Fryderyka Chopina, prof. S. Szpinalski, który podkreślił, że Towarzystwo dąży do uczynienia ze swojej siedziby ośrodka kultu i dokumentacji chopinowskiej.

Otwarcia pierwszej ekspozycji muzealnej, na którą składają się autografy i portrety Fryderyka Chopina — dokonał wicemin. J. Wilczek.

Na Centralnym Stadionie
rozpoczęto budowę trybun

5 bm. na Centralnym Stadionie na Pradze od strony Al. Poniatowskiego rozpoczęto prace przy urządzaniu widowni. O ogromie prac związanych z urządzeniem widowni świadczy fakt, że będzie tu zainstalowanych ok. 26 tys. betonowych podstaw do ławek, których łączna długość wynosić będzie ponad 35 km. Roboty te zostaną zakończone w pierwszych dniach czerwca.

USA dążą do zerwania rozejmu w Korei
Anglia popiera agresywne plany amerykańskie

NOWY JORK (PAP). Robert Allen zamieścił artykuł w dzienniku „New York Post", w którym stwierdza, że St. Zjednoczone rozpatrują sprawę anulowania podstawowych artykułów układu rozejmowego w Korei. Jak pisze Allen, połączona grupa szefów sztabów USA zaleciła przeprowadzenie następujących kroków: uchylenie wszelkich ograniczeń w dziedzinie zaopatrywania wojsk południowo-koreańskich w sprzęt wojskowy i całkowite zlikwidowanie Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych. Admirał Radford domaga się stanowczo zaaprobowania tego planu.

Zdaniem amerykańskich osobistości oficjalnych, USA powiększą swe siły zbrojne w Korei, mimo ograniczeń ustalonych w układzie rozejmowym.

LONDYN (PAP). Przedstawiciel angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył 4 bm., że Anglia „w pełni popiera" notę Dep. Stanu USA wystosowaną do rządów Szwecji i Szwajcarii. W nocie tej St. Zjednoczone wypowiadają się za „likwidacją" Międzynarodowej Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

ZE ŚWIATA

● RANGUN. Wojska burmańskie rozpoczęły ofensywę przeciwko bandom czangkajszekowskim, które zostały nasłane w celu uprawiania dywersji na granicy Burmy i Chin. Bandy liczące około 6 tys. ludzi są wyposażone w nowoczesną broń amerykańską.

● BONN. Liczba bezrobotnych w Niemczech zach. wynosi obecnie ponad 1.814 tys. osób.

● PARYŻ. W związku z odrzuceniem przez komisję finansową Zgromadzenia Narodowego projektu ustawy w sprawie podwyżki płac urzędników państwowych, premier Faure zamierzał postawić kwestię zaufania. Jednakże w ostatniej chwili postanowił on odroczyć debatę o tydzień. Zgromadzenie Narodowe zgodziło się na odroczenie debaty, która odbędzie się 11 lub 12 marca.

● PARYŻ. W Paryżu odbyła się narada przedstawicieli przemysłowców francuskich i niemieckich. Narada poświęcona była sprawie wspólnej eksploatacji bogactw naturalnych francuskiej Afryki Północnej oraz sprawie współpracy w Europie w dziedzinie przemysłu chemicznego, górniczego, elektrotechnicznego itp.

● LONDYN. 4 bm. pod przewodnictwem przedstawiciela Francji J. Mocha odbyło się kolejne posiedzenie Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ. Następne posiedzenie odbędzie się 8 bm.

● NOWY JORK. 4 marca odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświęcone sprawie Palestyny. Rada odroczyła debatę do czasu otrzymania sprawozdania od mieszanej izraelsko-egipskiej komisji rozejmowej z przebiegu ostatniego incydentu w pobliżu Gazy oraz przybycia na posiedzenie Rady szefa sztabu obserwatorów.

● SANTIAGO (Chile). Jeden z amerykańskich lodołamaczy zbadał ostatnio obszary Antarktydy przeznaczone do prób z bronią wodorową. Przygotowania te wywołały ogromne zaniepokojenie wśród mieszkańców Chile.

● PARYŻ. Edward Herriot zrezygnował ze stanowiska mera Lyonu. Herriot pełnił tę funkcję od 1905 r.

● BERLIN. W sobotę zmarł nagle w wieku 75 lat przewodniczący Izby Krajów NRD i członek prezydium zarządu głównego CDU (Unia Chrześcijańsko - Demokratyczna) dr Reinhold Lobedanz.

● KARLSRUHE. Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe wszczął postępowanie sądowe przeciwko sekretarzowi Tow. Przyjaźni Niemiecko - Radzieckiej w Niemczech zach. Gampferowi i dwóm jego współpracownikom. Gampfer oskarżony jest o „zdradę stanu", ponieważ kierował organizacją, która dążyła do nawiązania przyjaznych stosunków między Niemcami zachodnimi a ZSRR.

Dziś Warszawa — Hamburg w boksie

Po raz pierwszy po wojnie przybyła do Polski drużyna sportowa Niemieckiej Republiki Federalnej. Pięściarze Hamburga stoczą w Polsce 2 spotkania — dziś w Warszawie (Hala Gwardii godz. 12) i we wtorek 8 bm. w Poznaniu. W skład 16-osobowej ekipy gości wchodzą: kierownik Müller, zastępcy Engelhardt i Schöpp, trener Pries, 11 zawodników oraz dziennikarz Walter Wolf.

A oto sylwetki naszych gości:

Schulz (musza) 26 lat, stoczył 49 walk, z których 18 wygrał, 24 porażki, 7 remisów, mistrz Hamburga 1955 r.

Schwarz (kogucia) 23 l., 133 walki— 116 wygr., 11 przegr., 6 remis., mistrz Hamburga w 1954 i 1955 r. Wicemistrz Niem. Rep. Fed. 1954 r. 19 spotkań międzynarodowych.

Henning (piórkowa) 24 l. 54 walki— 42 wygr., 5 przegr., 7 remis., mistrz Hamburga 1954 r. i wicemistrz w 1955 (przegrał w finale z Petersem).

Joseph (lekka) 21 l. 66 walk — 52 wygr., 7 przegr., 7 remis., mistrz Hamburga 1954 i 1955 r.

Schaller (lekkopółśrednia) 22 l. 72 walki — 58 wygr., 10 przegr., 4 remis., mistrz Hamburga 1954 i 1955 r.

Oldenburg (półśrednia) 27 l. 135 walk — 104 wygr., 12 przegr., 19 remis., mistrz Hamburga 1953, 1954 i 1955, mistrz Niem. Rep. Fed. 1954 r.

Schneckner (lekkośrednia) 26 l. 66 walk — 59 wygr., 4 przegr., 3 remis., mistrz Hamburga 1952 i 1955, 5 spotkań międzynarodowych.

Plimöller (lekkośrednia) 21 l. 54 walki — 42 wygr., 8 przegr., 4 remis., wicemistrz Hamburga 1955 r.

Preuss (średnia) 21 l. 56 walk — 32 wygr., 16 przegr., 8 remis., wicemistrz Hamburga 1954 i 1955 r.

Hack (średnia) 26 l. 52 walki — 40 wygr., 10 przegr., 2 remis., mistrz Hamburga 1954 i 1955. Trzecie miejsce w mistrzostwach NRF w 1954 r.

Jaeger (półciężka) 21 l. 25 walk — 15 wygr., 2 przegr., 8 remis., wicemistrz Hamburga 1955 r.

Z powodu trudności w otrzymaniu urlopu nie przybył reprezentant wagi ciężkiej Westphal. W jego miejsce walczyć będzie Jaeger, a w półciężkiej Hack.

W przeddzień wyjazdu do Polski rozegrane zostały finały mistrzostw indywidualnych. Z drużyny, która do nas przybyła, 8 zawodników zdobyło tytuły mistrzów Hamburga. W skład reprezentacji wchodzą bokserzy 4 klubów, przy czym najwięcej rekrutuje się z drużyny Herosu, która w mistrzostwach Niemieckiej Republiki Federalnej zajęła II miejsce (za NSU — Neckarsulm).

— Cieszymy się z przyjazdu do Polski i nawiązania kontaktów sportowych z waszymi bokserami — oświadczył nam trener Pries. Moi chłopcy wiele słyszeli o zwycięstwach Polaków na mistrzostwach Europy i późniejszych sukcesach. Mecze z takimi renomowanymi rywalami dadzą nam dużo doświadczenia.

Z rozmów z trenerem i członkami ekipy niemieckiej dowiedzieliśmy się dużo interesujących szczegółów o naszych dzisiejszych przeciwnikach. A więc najsilniejszymi punktami Hamburga są Schwarz (przeciwnik Stefaniuka) i Oldenburg (Rojewskiego). Pierwszy jest świetnym technikiem, wszechstronnie wyszkolonym, dużo operuje lewymi prostymi (tak jak jego rywal mistrz Europy), a drugi jest fighterem o dużej rutynie (jednak bez silnego ciosu). Silnymi bombami dysponują Henning i Jaeger, ale nie posiadają dostatecznej rutyny. Niebezpiecznymi przeciwnikami mogą być dla Polaków Joseph i Hack, którzy walczą z odwrotnej pozycji.

Przypominamy skład Warszawy — **Kukier, Stefaniuk, Sokołowski, Niedźwiecki, Ponanta, Rojewski, Pietrzykowski, Dampc, Wojciechowski, Mańka.**

A. SKOT.

Polska—Belgia 8:0
na planszy

Mecz szermierczy Polska—Belgia w Brukseli wygrali szermierze polscy 8:0.

Wyniki w poszczególnych broniach: floret kobiet 9:7, floret mężczyzn 8:8, szabla i szpada 11:5.

Po pierwszych dwóch miesiącach 1955 r.

Start dobry, mógłby być jednak lepszy

WŻADNYM z lat ubiegłych, koncentracja uwagi i troska o wykonanie Planu Gospodarczego nie była tak wielka, tak powszechna jak obecnie — w ostatnim roku Planu 6-letniego.

Występuje ona zarówno u załóg i kierownictwa poszczególnych zakładów produkcyjnych, a więc zainteresowanych bezpośrednio w wykonaniu planu, jak i u każdego przeciętnego obywatela.

Nie ulega bowiem kwestii, że całe społeczeństwo, a przynajmniej znakomita jego większość, zdaje sobie obecnie w pełni sprawę z wagi zagadnień gospodarczych. Widzi i rozumie ścisłą współzależność i wpływ tych, czy innych procesów gospodarczych na swe osobiste życie.

Nowa fabryka, kopalnia, dom, nowy typ maszyny, nowy rodzaj produkcji interesuje nas i cieszy nie tylko dlatego, że stwarza dla każdego z nas możliwości awansu społecznego, zawodowego, polepsza nasze własne warunki materialne i kulturalne, ale i dlatego, że świadczy o wzmocnieniu naszego ogólnego potencjału gospodarczego. Jest oznaką wzrostu siły i znaczenia naszego państwa na arenie międzynarodowej, przyczynia się do poprawy bytu ogółu obywateli.

Że zaś ostatni rok Planu 6-letniego nie tylko zamyka ważny etap naszej pracy i wspólnych wysiłków, lecz stanowi punkt wyjściowy do dalszych nie mniej ambitnych planów gospodarczych, stąd — zainteresowanie opinii społecznej przebiegiem realizacji Planu w r. 1955 — jest obecnie szczególnie silne.

OKRES dwóch miesięcy, jakie mamy poza sobą, nie może rzecz prosta stanowić dostatecznej podstawy do przesądzania o takiej czy innej realizacji planu rocznego, jednak fakt, że są to pierwsze miesiące ma swą szczególną wymowę. Zazwyczaj bowiem, w latach ubiegłych, miesiące te (styczeń — luty) były okresem poważnego osłabienia, zwolnienia tempa pracy po wysiłku, jakiego wymagało od wielu załóg, nie pracujących rytmicznie, pomyślne wykonanie zadań rocznych. Perspektywa, że ma się jeszcze przed sobą 10 miesięcy do końca roku, wpływała również w pewnym stopniu demobilizująco na wiele załóg. To samouspokojenie bywało często zawodne. W rezultacie często w rozmaitych zakładach pracy powstawały zaległości, które trzeba było odrabiać w latach następnych.

W tym roku jest to niemożliwe. W dniu 31 grudnia skończy się Plan 6-letni i żadne przesunięcia, czy „poślizgi" na rok następny nie wchodzą w ogóle w rachubę. I dlatego, że większość załóg ma pełną świadomość wyjątkowego znaczenia roku 1955 — i każdego poszczególnego miesiąca tego roku — wyniki realizacji planu w okresie ubiegłych 2 miesięcy są, biorąc ogólnie, pomyślne.

NAJWAŻNIEJSZE gałęzie naszego przemysłu, jako całość, wykonały i to nawet z pewną nadwyżką zadania planowe stycznia i lutego.

Bilans wykonania planu przez górnictwo węglowe wyraża się w styczniu 102,2 proc., a w lutym 100,8 proc. planu.

Hutnictwo wykonało plan wytopu:

surówki w styczniu 99,8 proc., w lutym 100,2 proc.,

stali w styczniu 104,0 proc., w lutym 105,9 proc.,

wyrobów walcowanych w styczniu 105,0 proc., w lutym 102,7 proc.,

produkcji koksu w styczniu 100,7 proc., w lutym 100,9 proc.

Przemysł chemiczny wykonał plan produkcji globalnej w styczniu i lutym w 102,8 proc.

Przemysł metalowy wykonał globalnie zadania planu w 102 proc.

O ile, biorąc ogólnie, plany produkcyjne zostały w pierwszych 2 miesiącach wykonane przez wszystkie najważniejsze gałęzie naszego przemysłu — to jednak wykonanie planów asortymentowych szwankowało nadal i to w bardzo ważnych działach produkcyjnych. Przemysł chemiczny zarówno w styczniu, jak i w lutym nie wykonał w pełni planu produkcji nawozów azotowych. Przemysł maszynowy wykonał tylko 86,6 proc. planu produkcji maszyn rolniczych. — A więc dwa tak ważne dla rolnictwa i to właśnie obecnie (przed siewami wiosennymi) działy produkcji przemysłowej (nawozy sztuczne i maszyny rolnicze) w znacznym stopniu zawiodły. Jest to sygnał alarmowy dla Ministerstwa Przemysłu Maszynowego i Chemicznego.

Drugim zagadnieniem, obok nie zadowalającego wykonania planów asortymentowych, była sprawa kosztów własnych. Wygospodarowanie obniżki kosztów własnych w przemyśle w sumie ok. 7,5 mld zł. wymaga ogromnego wysiłku wszystkich bez wyjątku gałęzi produkcyjnych. **Tymczasem zarówno styczeń jak i luty nie przynoszą w tym zakresie oczekiwanych wyników.** Dotyczy to przede wszystkim hutnictwa, gdzie występuje niepokojące zjawisko nadmiernego zużycia koksu na tonę surówki (o 10 kg więcej na jednostkę produkcji) oraz wzrost nietrafionych spustów. Również w przemyśle maszynowym obniżka kosztów własnych natrafia na trudności spowodowane nierytmiczną pracą (wzrost wydatków na godziny nadliczbowe).

TYCH błędów i braków, które ujawnił bilans pierwszych 2 miesięcy br., a więc niewykonywanie w pełni planów asortymentowych, niedostateczna rytmika pracy, nie wykonanie planów obniżki kosztów własnych, bagatelizować nie wolno, mimo że występują one tylko w niektórych gałęziach lub działach produkcyjnych. Mogą one bowiem, gdyby trwały nadal, podważyć wykonanie całego naszego planu produkcyjnego i całego planu obniżki kosztów własnych.

I dlatego każdy bez wyjątku zakład pracy i każda gałąź produkcyjna, które w okresie pierwszych 2 miesięcy, stały się dłużnikami państwa, nie wykonując czy to planu ilościowego czy asortymentowego, czy wreszcie obniżki kosztów własnych, muszą dług ten spłacić. Im szybciej to uczynią, tym większa będzie gwarancja, że narodowy plan gospodarczy 1955 r. wykonany zostanie we wszystkich wskaźnikach technicznoekonomicznych, a to co jest jego celem: dalszy rozwój gospodarki narodowej i wzrost stopy życiowej obywateli, zostanie osiągnięte.

T. D.

CSR — Polska 17:2 (7:0, 3:2, 7:0)
Finlandia pokonała Szwajcarię

(Telefon własny „Życia")

KREFELD, 5 marca.

Mieliśmy już mecze z Kanadą ZSRR. Kandydaci do tytułu mistrza świata strzelili nam po 8 bramek i nie spodziewaliśmy się, że możemy od którejkolwiek drużyny dostać podobną porcję. A tymczasem Czechosłowacy w pierwszej tercji spotkania strzelili nam 7 bramek. Już w 1 min **Vlastimil Bubnik** zmusił **Kocząba** do kapitulacji, a po nim strzelali **Zabrodsky** (5 min), **Sedlak** (6 i 10 min). Strzelcem piątym był znów **Zabrodsky** (15 min), pozostałe zdobyli **Vl. Bubnik** (17 min) i **Gut** (19 min).

W drugiej tercji **Kocząba** zastąpił **Foryś.** Puścił on tylko 3 bramki **(Pantucek** — 2 min., **Rejman** — 4 min i **Barton** — 12 min), ale i **Jendek** skapitulował 2 razy. Pierwszą bramkę dla Polski zdobył **Csorich** (5 min), a drugą **Gosztyla** w 8 min.

W trzeciej tercji Czechosłowacy kontynuowali ostre strzelanie. Serię rozpoczął **Hojsman** (3 min), a dalej strzelali **Vidlak** (4 min), **Barton** (6 min), **Bubnik** (12 min), **Zabrodsky** (13 min), **Kasper** (14 min). Zakończył złotą serię czechosłowacką **Vidlak,** pieczętując najwyższy w tegorocznych mistrzostwach świata wynik. Czechosłowacy grali wspaniale. Ambitna gra naszego zespołu do końcowego gwizdka nic nie mogła przeszkodzić Czechosłowakom w popisowym h meczu.

W Düsseldorfie Szwecja zremisowała z USA 1:1, a Finlandia zdobyła pierwsze punkty, wygrywając ze Szwajcarią 7:2. Dzięki tej wielkiej niespodziance mamy jeszcze szanse utrzymania się na 6 pozycji (jeśli Szwajcaria zremisuje z Niemcami).

Zwycięstwo Finów
w Holmenkollen

Na dorocznych zawodach narciarskich w Holmenkollen w biegu na 15 km, z udziałem 145 biegaczy zwyciężył Fin Hiiva 1.00.39 przed swym rodakiem Kiuru — 1.01.07.

Niezwykle trudna technicznie trasa (typu wybitnie norweskiego), obfitująca w liczne skręty, ostre zjazdy i podejścia, nie odpowiadała biegaczom radzieckim. Najlepsi z nich — Anikin i Kołczyn zajęli 12 i 13 miejsca. Mistrz świata — Kuzin był dopiero 53.

Edmund Bora

SYTUACJA W AZJI

25 LUTEGO zakończyła się w stolicy Syjamu konferencja przedstawicieli ośmiu państw, tzw. organizacji paktu obronnego południowo-wschodniej Azji, znanej pod angielskim skrótem SEATO. W organizacji tej biorą udział oprócz trzech wielkich państw imperialistycznych — Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, również Australia, Nowa Zelandia. Pakistan, Filipiny i Syjam.

Ostatnie trzy państwa „reprezentują" w tej organizacji południowowschodnią Azję. Prościej zaś mówiąc rządy tych trzech państw przyjęły na siebie niewdzięczną misję zamaskowania wyraźnie antyazjatyckiego i kolonialistycznego charakteru SEATO.

I nie jest przypadkiem, że rządy tych państw azjatyckich, a nie Indie, Birma czy Indonezja biorą udział w tej organizacji.

Rządy bowiem Pakistanu, Filipin i Syjamu z dużą trudnością utrzymują się przy władzy w swoich krajach. Układami wojskowymi zaś, zawartymi z mocarstwami imperialistycznymi, usiłują wzmocnić swoje siły, przynajmniej w sensie wojskowym.

Dzieje się to w tym samym czasie, gdy rządy Indii, Birmy i Indonezji zdołały dzięki swojej stosunkowo coraz samodzielniejszej polityce międzynarodowej wzmocnić również swoje pozycje wewnętrzne. Występując aktywnie przeciw kolonializmowi i za wszechstronną współpracą międzynarodową, rządy te nie tylko zyskały sobie mocne pozycje na widowni międzynarodowej, ale zmusiły również państwa imperialistyczne do szacunku.

ZARÓWNO Stany Zjednoczone jak i W. Brytania stanęły wobec oczywistego faktu, że coraz trudniej utrzymać pozycje imperialistyczne w Azji starymi metodami. Stąd też starają się nie zaogniać swoich stosunków z Indiami czy Birmą, mimo że polityka zagraniczna tych państw nie bardzo im odpowiada. Stany Zjednoczone np. w dalszym ciągu udzielają Indiom zasiłków dolarowych, a co do W. Brytanii to całość jej polityki dalekowschodniej charakteryzuje się stałym oglądaniem się na to, co powiedzą Indie.

Rzecz jasna jednak, że ani USA, ani W. Brytania tym się nie zadowalają — i równocześnie starają się za pośrednictwem najsłabszych rządów azjatyckich przeciwdziałać pędowi do emancypacji coraz powszechniej ogarniającej Azję.

W tym kierunku zmierza zawarty niedawno z inspiracji Waszyngtonu i Londynu pakt iracko-turecki, będący uzupełnieniem paktu pakistańsko-tureckiego. W tym kierunku idą również toczące się obecnie tajne pertraktacje irańsko-tureckie i irańsko-irackie w sprawie przystąpienia Teheranu do osi Ankara-Bagdad-Karaczi.

Wiadomo, że pakt iracko-turecki wywołał silne protesty w innych krajach arabskich, a w szczególności w Egipcie i Syrii.

Rząd egipski reprezentuje tezę, że kraje arabskie nie powinny łączyć się paktami z jakimikolwiek innymi krajami, ale utworzyć własną organizację obronną. Niektóre wypowiedzi przedstawicieli rządu Egiptu, a zwłaszcza Syrii i Libanu, świadczyłyby o tym, że państwa te nie chcą być wciągnięte do planów strategicznych bloku atlantyckiego, którego przedłużeniem azjatyckim jest wspomniana już oś Ankara-Bagdad-Karaczi.

W krajach arabskich panuje duża niechęć do wiązania się z planami wojennymi mocarstw imperialistycznych. Rzecz charakterystyczna, że nawet rząd Arabii Saudyjskiej, na której terenach naftowych rządzą się Amerykanie, bardzo zdecydowanie wypowiedział się ostatnio w tym sensie.

Rządy USA i W. Brytanii nie straciły jednak nadziei, że uda się im w ten lub inny sposób przełamać opór czy wahania rządów Egiptu, Syrii i innych krajów arabskich i skłonić ich w jakiś sposób do zmiany stanowiska. Liczą na to m. in., że lansowana przez Egipt i Syrię ekskluzywna arabska „organizacja obronna" przyjmie pomoc wojskową Zachodu. Liczą również na momenty natury gospodarczej i na swoje stare i trwające dotychczas powiązania z kołami rządzącymi w tych krajach.

Pamiętać trzeba, że wojsko transjordańskie, tzw. legion arabski, jest już utrzymywany z funduszów angielskich i dowodzony przez Anglików. Budżet zaś rządu Arabii Saudyjskiej uzależniony jest od wpłat amerykańskiego towarzystwa naftowego.

CAŁA ta akcja państw imperialistycznych, wspólna o ile chodzi o cele, jest wyrazem dążenia zarówno Anglii jak i St. Zjednoczonych do wzmocnienia własnych pozycji na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Wywołało to z kolei niezadowolenie kół rządzących we Francji, które zarzucają sojusznikom anglosaskim, że całkowicie ignorują interesy Francji na tym terenie.

W tym sensie wypowiadał się niedawno paryski „Monde", a ostatnio agencja AFP wyraźnie stwierdziła, że: **„zdaniem niektórych obserwatorów rząd francuski bardzo ubolewa, iż trzymany był całkowicie na uboczu, jeśli chodzi o dyplomatyczne konsultacje między Ankarą i Bagdadem — a także między Waszyngtonem i Londynem, które doprowadziły do podpisania paktu".** Mowa o pakcie turecko-irackim.

Skądinąd wiadomo, że Francuzi zachowali jeszcze z dawnych czasów poważne wpływy w Syrii, a w szczególności w armii syryjskiej, która dotychczas w znacznej mierze zaopatrywana jest przez Francuzów. Nie jest wyłączone, że Francuzi poza plecami swoich sojuszników anglosaskich zachęcają niektórych Syryjczyków do oporu przeciw paktowi turecko-irackiemu.

Tak więc mocarstwa imperialistyczne, każde na swój sposób i swoimi drogami — raz wspólnie, a raz oddzielnie — starają się skierować politykę zagraniczną krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu na tory im wygodne.

ALE nie koniec na tym. W kwietniu br. ma się odbyć w Bandungu w Indonezji konferencja krajów afrykańskich i azjatyckich. W myśl założeń jej inicjatorów ma ona wyrazić dążenia tych narodów do emancypacji spod wpływów kolonialnych. Charakterystyczny dla nastrojów panujących w Azji jest fakt, że w konferencji tej wezmą udział Chiny Ludowe.

Stany Zjednoczone i W. Brytania nie ukrywały z początku zaniepokojenia na wiadomość o decyzji zwołania tej konferencji. Po namyśle doszły jednak do wniosku, że ponieważ nie można jej przeszkodzić, trzeba się starać osłabić jej znaczenie. W jaki sposób? W ten sposób mianowicie, żeby rządy państw azjatyckich, związane paktami wojskowymi z mocarstwami imperialistycznymi, wystąpiły na tej konferencji z tezą głoszącą, iż państwa imperialistyczne przestały... być imperialistycznymi.

Agencja United Press stwierdziła w związku z tym niedawno, że **„rząd USA nalega obecnie na Japonię, Filipiny, Turcję i innych proamerykańskich uczestników konferencji w Bandungu, aby wysłały tam mocne delegacje i uczyniły wszystko, żeby poglądy ich zostały uwzględnione przez konferencję".**

W tym kierunku idzie również uchwalone jednomyślnie przez uczestników wspomnianej na wstępie konferencji SEATO „pozdrowienie" dla konferencji azjatycko-afrykańskiej. Dulles, jak stwierdza United Press, mocno poparł rezolucję oświadczając, że USA nie są przeciwne konferencji w Bandungu.

Tak więc nie ulega wątpliwości, że mocarstwa imperialistyczne, a w szczególności Stany Zjednoczone zamierzają za pośrednictwem państw od siebie zależnych osiabić wymowę antykolonialistyczną i wolnościową konferencji w Bandungu.

KAMILA CHYLIŃSKA

DROGA PRZEZ PRACĘ

CHCIAŁABYM dziś pomówić o **randze** pewnych cech ludzkich. Takich jak uczciwość i sumienność, a również takich jak fachowość, wysoka specjalizacja w danej dziedzinie pracy. Nie chodzi oczywiście o kruszenie kopii w obronie owych cech, które przecież właśnie socjalizm zakwalifikował tak wysoko, jak żaden ustrój przed nim. Chodzi raczej o wykrycie przeszkód sprawiających, że w praktyce naszej zdarzają się wciąż jeszcze wypadki lekceważenia i niedoceniania tych wartości.

Jakżeż to? — gotów ktoś zaoponować — przecież setki tysięcy, ba! miliony ludzi uczciwych, sumiennych, ludzi o wysokich kwalifikacjach zawodowych, pracują u nas na odpowiedzialnych stanowiskach. Przecież szanuje się tych ludzi, popiera i nagradza. Przecież całym zastępom specjalistów, inżynierów, techników, naukowców państwo ludowe dało pole i warsztat pracy, rozszerzyło w sposób niemal raptowny możliwości i horyzonty. Przecież jednym z najbardziej charakterystycznych przejawów przekształcania się naszej rzeczywistości jest właśnie owo **wywyższenie dobrego pracownika**, wydźwignięcie go na bardzo wysoki szczebel hierarchii społecznej.

Wbrew tym przypomnieniom, które — jak się zapewne domyślacie — nie budzą we mnie najmniejszego sprzeciwu, sądzę, że jest po co pisać ten artykuł. Raz dlatego, że prawidłowość najtypowszego nawet procesu społecznego nie wykluwa się w bezbolesnej, bezbłędnej sielance. I jeszcze dlatego, że w indywidualnym ludzkim odczuwaniu tysiąc sprawiedliwych rozstrzygnięć nie stanowi alibi dla jednej niesprawiedliwości.

Oto wypadek pewnego uczciwego człowieka. Obywatel X — tak go umownie nazwijmy — inżynier o cennej i rzadkiej specjalności przebywał od wojny stale za granicą. Od pierwszej chwili istnienia państwa ludowego pracował w jednej z naszych zagranicznych placówek gospodarczych. Jego działalność zawodowa budziła szacunek, otrzymywał kilkakrotnie nagrody i wyróżnienia. Po powrocie do kraju inżynier X — po dłuższej bezczynności — został skierowany do... wydawnictwa, gdzie oczywiście wszystkie jego kwalifikacje skazane zostały na odpoczynek. Wreszcie w wyniku wielu żmudnych wędrówek po labiryntach rozlicznych a zainteresowanych instytucji i ministerstw — udało mu się zdobyć pracę w laboratorium. I tam jednak wykorzystuje swą wiedzę i doświadczenie w drobnej zaledwie części.

Oto wypadek drugi. Obywatel Y był przed wojną urzędnikiem w przedsiębiorstwach handlowych. Po wojnie zaś pracował w instytucji, zapewniającej budownictwu dostawy materiałów budowlanych. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane, a ów pracownik został przeniesiony bezpośrednio do budownictwa. Powędrowała za nim opinia, podkreślająca nieskazitelną jego sumienność i wysokie kwalifikacje zawodowe. Bardzo rychło wykazał swą wartość na nowej placówce. Dyrektor instytucji, były murarz, wysoko cenił jego doświadczenie i w poważnej mierze z niego korzystał. Współpraca układała się doskonale, konstruktywnie dla instytucji. Cóż, skoro w pewnej chwili zaczęła się „rozróbka": „To skandal, że partyjny dyrektor stawia na bezpartyjnych, że na nich opiera rozwój przedsiębiorstwa". A kierownik wydziału kadr akompaniował owej „rozróbce" występując ze zdaniem, że pracownik Y to wprawdzie doskonały fachowiec — ale nie wykazuje aktywności politycznej.

Ludzie, o których mówię, istotnie nie byli aktywistami politycznymi. Ludzie, o których mówię, musieli prawdopodobnie w toku swej działalności zrzucać z siebie wiele środowiskowych obciążeń, wyzwalać się spod brzemienia licznych przesądów i niedowierzań. Lecz ludzie, o których mówię, wiązali się z naszą rzeczywistością za pośrednictwem uczciwej i ofiarnej pracy. Bez względu na obecny stopień ich politycznej aktywizacji stwierdzić można w każdym razie, że wstąpili na ową tak dla socjalistycznej rzeczywistości typową **drogę przez pracę.** Zachodzi pytanie, czy na tej drodze należy im przeszkadzać, czy pomagać? Chyba należy im na tej drodze pomagać, i to pomagać energicznie, świadomie, serdecznie. Niestety nie tak się stało w dwóch opisanych wyżej wypadkach.

BARDZO różne i bardzo dziwne bywają drogi do socjalizmu. Czasem proste, poniekąd same przez się zrozumiałe, wytyczone przez dumę robotniczą, przez poczucie naturalnej, klasowej solidarności z tymi, co do stracenia mieli tylko kajdany, a do zyskania wszystko. Czasem są to drogi dalsze i dłuższe, nie proste wcale, okrężne, wiodące przez ciężki trud myślowych poszukiwań, dociekań, analiz. W naszych czasach zdarza się jednak, że czyjaś droga do socjalizmu prowadzi przez własny projekt mostu przeładunkowego, przez własny wysiłek przy budowie martenowskiego pieca, przez udział w przygotowaniu zbiorowej edycji dzieł wielkiego pisarza, przez własny wkład w urządzenie wzorowego zakładu leczniczego, przez pomysł usprawnienia siewów, przez konstrukcję nowego typu elektrokardiografu. Czy owych ludzi **jeszcze** być może nie przekonanych do socjalizmu, ale **już** projektujących dla Polski socjalistycznej mosty przeładunkowe, ale **już** konstruujących piece martenowskie i nowe typy aparatów medycznych, ale **już** usprawniających siewy, urządzających zakłady lecznicze, przygotowujących zbiorowe wydania dzieł wielkich pisarzy — czy owych ludzi, mniej lub bardziej zaawansowanych w przebywaniu **drogi przez pracę**, należy uważać jedynie za pożytecznych specjalistów, czy także za sojuszników? Czy uznać ich tylko za pewną kategorię stałą, niezmienną, określoną raz na zawsze — czy też za jednostki, które mogą się zmieniać i rozwijać? Czy ich kwalifikacje, ich ofiarność i uczciwość nie zasługują na **bardzo wysoką rangę** nie zaś jedynie na trochę „handlową" ocenę stopnia ich przydatności?

Odpowiedź może być chyba jedyna. Choćby z tej przyczyny, że wszelkie „handlowe" traktowanie człowieka mało ma w ogóle wspólnego z socjalizmem.

Zastrzegam się wyraźnie przeciw wysnuwaniu z tego co piszę jakichkolwiek wniosków o rzekomym pierwszeństwie kryteriów zawodowych przed politycznymi. Takie wnioski byłyby oczywiście najfałszywsze w świecie — i przecież nie o nie mi chodzi. Chodzi mi natomiast o to, by nie pomniejszać i nie kastrować prawdziwej, głębokiej treści kryteriów politycznych. Zdarza się, że czyjaś pasja twórcza, zainwestowana w budowę czy naukę, jest istotniejszym etapem nabywania politycznej dojrzałości, niż szereg słusznych nawet wystąpień na zebraniach. Zdarza się, że szybciej niż udokumentowany referat zbliży kogoś do socjalizmu nieprzespana noc nad ważnym projektem lub nawet tylko pożytecznym pomysłem. Śmiem twierdzić, że zespół projektantów, inżynierów, techników, robotników, obserwujących z zapartym tchem podniesienie mostu przeładunkowego w hucie imienia Bieruta — doznawał uczuć wielce politycznych. Nie ograniczajmy treści kryteriów politycznych do statystyki wystąpień na zebraniach, czy też do obliczania wygłoszonych referatów. Nie zubożajmy jej o całą gorącą dziedzinę ludzkich pasji twórczych, nieprzespanych nocy i zapartych oddechów.

Nie ma przecież najmniejszej sprzeczności między uznawaniem kierowniczej roli klasy robotniczej w ustroju socjalistycznym — a szeroką, konsekwentną dbałością do jednoczenia wszystkich wysiłków dla pożytku całego narodu. Tylko w bardzo wąskich umysłach powstać może przypuszczenie, że kierownicza rola klasy robotniczej polega na odgradzaniu się chińskim murem od reszty społeczeństwa. Należałoby ująć sprawę w sposób wręcz przeciwny: jednym z przejawów kierowniczej roli klasy robotniczej jest właśnie przyciąganie najszerszych rzesz społecznych w orbitę jej promieniowania. O to, że ktoś nie urodził się synem robotnika — socjalizm nie robi wyrzutów nikomu. Dąży natomiast do przekonania jak najszerszych rzesz o tym, że klasowy interes robotników jest absolutnie identyczny z narodowym interesem całego społeczeństwa. Jednakże z ludzi, którym z racji takich czy innych obciążeń klasowych lub środowiskowych potrzeba na zdobycie tego przekonania więcej czasu — socjalizm nie rezygnuje. Cóż bowiem byłaby warta polityka, traktująca rubrykę ankietową jak powrót raz na zawsze pętający człowieka? Cóż byłaby warta ideologia, pozbawiona wiary w możliwość ludzkiej przemiany?

LEKKOMYŚLNIE obniżać rangę czyjejś sumienności w pracy, czyjegoś doświadczenia, czyjejś wiedzy — znaczy wulgaryzować nasze kryteria polityczne w innym jeszcze sensie. Nie chcemy wcale zaczynać od zera. Nie chcemy wcale odrzucać wszystkiego, co zdobyto przed nami. Myśl marksistowska ostro wykpiwa owe tendencje, które mogłyby doprowadzić w konsekwencji do rezygnacji z kolei żelaznych tylko dlatego, że powstały one przed epoką socjalizmu. Literatura radziecka rozgromiła „ideologów" przekreślających cały dorobek kulturalny ludzkości, nagromadzony przed rewolucją. O podobnych sprawach w odniesieniu do dziedziny moralności mówił na niedawnym Zjeździe ZMP Igor Newerly:

„Z mnóstwa różnych dla różnych klas, narodów i epok przykazań moralnych — powiedział on — ocalało w końcu niewiele zasad ogólnych, które wprawdzie miały i mają wpływ ograniczony na czyny ludzkie, w jakiejś jednak mierze są drogowskazem i dążeniem. Sprowadzają się do kilku bardzo prostych reguł i nie wymagają komentarzy — np. że kłamstwo jest kłamstwem, świństwo — świństwem, a krzywda ludzka pozostanie krzywdą. Na tych zasadach możemy dopiero budować moralność komunistyczną — moralność bojownika o pełnię wyzwolenia człowieka. Moralność komunistyczna nie może być pojmowana w oderwaniu od ogólnie przyjętej moralności, bo jeżeli nie wychowamy dobrego człowieka, to komunisty tym bardziej".

Nie chcemy zaczynać od zera. Znaczy to, że ani w dziedzinie produkcji materialnej, ani w dziedzinie moralności, ani w dziedzinie intelektu nie chcemy startować z poziomu epoki kamienia łupanego. Do budowy socjalizmu przystąpiliśmy z ogromnym, gromadzonym przez wieki ładunkiem w którym znalazły się i koleje żelazne, i marksizm, i Szekspir... i ...normalna ludzka przyzwoitość. Rzecz w tym, że dopiero w warunkach sprawiedliwego ustroju społecznego z ładunku tego zaczynają korzystać wciąż szersze zastępy ludzi, że staje się on nader ważnym instrumentem walki o rozwój kultury materialnej i duchowej, o rozwój intelektualny i wysoką moralność. A przecież moralne wartości człowieka, jego uczciwość, prawość to właśnie doskonałe zadatki na przymierze z socjalizmem.

Na to, że podobne zadatki istotnie do owego przymierza prowadzą — epoka nasza dostarcza wiele dowodów. W rzeczywistości radzieckiej i w literaturze radzieckiej znaleźć można liczne przykłady owych ludzi, którym w komunizmie podobała się — dajmy na to — tylko uczciwość, lub podobał się tylko szacunek dla nauki — potem zaś, często nawet niepostrzeżenie dla siebie samych, przychodzili coraz bliżej partii, coraz bliżej polityki i ideologii. Z własnego doświadczenia mogłabym zacytować szereg wypadków, gdy podczas okupacji we Francji, ludzie nauki, badacze, sławni lekarze, inżynierowie, zbliżali się do ruchu komunistycznego

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Leopold Kencer — Rozstrzelanie

To i owo z zagranicy

FESTIWAL NAJPIĘKNIEJSZYCH PTAKÓW ŚWIATA

W Paryżu odbył się między 23.II a 3 marca pierwszy międzynarodowy festiwal najpiękniejszych ptaków na świecie.

Na festiwalu były nie tylko ptaki rzadkie, ale również i najrzadsze. Można tam było m. in. podziwiać śliczne mieszańce czerwonych czyżyków i szczygłów, wspaniałego ptaka szaro-różowego z czerwonym czubkiem, czerwonego czyżyka z Wenezueli, najrozmaitsze gatunki papug, śpiewających kanarków itd. Ozdobę ptasiego festiwalu stanowiły dwa ptaki, jedyne w świecie: BIAŁY KOS i CZARNY KANAREK.

Ignacy Witz

Wystawa wielkiej sztuki

WYSTAWA sztuki meksykańskiej nie bez istotnych i głębokich przyczyn wywołała falę zachwytów a niekiedy — zastrzeżeń. Sądzę, że zdziałała więcej. Zmusza zwiedzającego do myślenia, zmusza do dokonywania raz po raz porównań, konfrontacji, wymaga możliwie ścisłej precyzji indywidualnych sądów, a poprzez nie — również i szerszych, powszechniejszych.

W obliczu tej wystawy, wobec najlepszych jej dzieł, działających szczerą, namiętną, szorstką, a niekiedy prostą i naiwną prawdą przeżycia artystycznego, możemy sobie powiedzieć: oto artyści, którzy mówią wyraźnie: to lubię, tego nienawidzę.

Wystawa postępowych artystów Meksyku (a słowo p o s t ę p o w e powinniśmy koniecznie w naszej wyobraźni podkreślić grubą czerwoną krechą) jest pokazem sztuki, której niedwuznacznie przyświecają ideały, jeżeli nie identyczne, to przynajmniej nadzwyczaj bliskie naszym. Jeżelibym nie był przekonany co do słuszności kierunków, jakie marksizm wskazuje sztuce, to w dużej mierze mógłbym zostać teraz przekonany i w tych przekonaniach utwierdzony. Utwierdzony w tym, że nowa sztuka, pragnąca rzeczywiście kształtować świadomość społeczną, musi przyswoić sobie szereg cech o zasadniczym znaczeniu. Oto najgłówniejsze z nich: związanie się na śmierć i życie ze swoim narodem, udział w jego troskach, radościach, bycie, tradycji, zwyczajach, pracy i walce. Jest to, sądzę, jednoznaczne w swych założeniach z dążeniem do uzyskania organicznej narodowej formy. Po drugie — ideowość i ideowa tematowość (nie oznacza to wcale anegdotyczności i ilustracyjności), widzenie prawdziwych zjawisk życia prawdziwie, wreszcie komunikatywność. Gdy dodamy, że nowa sztuka tworzona jest nie dla wąskich kręgów odbiorców, lecz służy szerokim masom, walczącym o narodową niezależność i społeczne wyzwolenie, wszystko stanie się jasne. Sztuka meksykańska te elementy posiada i w tym zawiera się jej wyjątkowa siła. Jest realistyczna i narodowa, tyczy się to i formy i treści.

NIE JEST moim zamiarem porównywanie naszej sztuki z plastyką meksykańską, tworzoną w tak odmiennych pod każdym względem warunkach, a tak mocno na nas działającą i tak nas wzruszającą. Lecz nie mogę powstrzymać się od wypowiedzenia tego, co nieraz było tematem moich myśli, a co bardzo wyraźnie sprecyzowało się przy tej okazji, zresztą nie po raz pierwszy. Jest to mianowicie sprawa postimpresjonizmu.

Nie jest to zagadnienie warsztatu. To rzeczy głębsze. Wiozę coraz wyraźniej, że postimpresjonizm jest kulą u nogi każdego artysty, który pragnie mówić w sposób nie obojętny. Zmusza bowiem do obojętności, każe tłumić każdy odważniejszy, żywszy odruch temperamentu, porywu, namiętności i żarliwości, fetyszyzuje kolor i materię malarską, odbiera krew i mięso rewolucji na korzyść nikłej i cieplarnianej temperatury. Postimpresjonizm w całej swojej istocie jakgdyby przestrzegał artystę: „nie bądź śmiały, stracisz jakość". Nowatorstwo w sztuce to nic innego, jak właśnie — w oparciu o tych parę podstawowych a wymienionych poprzednio praw — „być stale śmiałym". Uczą nas tego nie tylko artyści meksykańscy, uczą tego również Włosi i dobrze znany nam Guttuso, uczą nas tego przede wszystkim najpiękniejsze przejawy kultury radzieckiej, oddziałującej i na nas, i na Guttusa, i na Meksykańczyków.

Zastrzegam się zresztą z góry, że nie mam najmniejszego zamiaru przekreślać doświadczeń impresjonizmu. Bynajmniej. Korzystanie z tradycji, umiejętne korzystanie z każdych doświadczeń uwarunkowane wewnętrzną potrzebą, to rzecz najsłuszniejsza. Bezkrytyczne ślepe ciągnięcie się w ogonie tradycji to już rzecz inna. Bezkrytyczny stosunek do impresjonizmu jest chyba takim samym błędem w stosunku do tradycji jak bezkrytyczny stosunek do realizmu XIX-wiecznego. Meksykańczycy umieją korzystać z tradycji, w twórczości ich widzimy i ślady ludowej — specyficznej, niepowtarzalnej sztuki, i nauki wielkich malarzy europejskich, i wielkich epok przeszłości. Nie widzimy epigonizmu i akademizmu. Jest tam tyle tradycji, ile trzeba.

WALKA o narodową, realistyczną sztukę trwa w Meksyku nie od dziś. Trzydzieści lat temu namalowane obrazy nie zestarzały się. Inicjują one drogę, po której konsekwentnie dąży malarstwo meksykańskie, rozwijając się stale.

Takimi są: najznakomitsze chyba na wystawie płótno Francisco Goitia „Ojcze nasz Jezu Chryste" (głęboko ludzkie, wstrząsające dramatyzmem, wyjątkowo szlachetnie rozegrane w kolorze, znakomite w koncepcji i realizacji) i „Markietanki" Jose Clemente Orozco. Te obrazy otworzyły drogę, na której znalazło się miejsce na metaforę, uogólnienie, nawet na prymitywność skromnych wzruszeń, na ludową prostotę. Obrazów tego typu można wymienić niemało. To prace Olgi Costa, a zwłaszcza „Stragan z owocami", przepiękne kompozycje pejzażowe Ezequiel Negrete, „Człowiek dwudziestego wieku" O'Higginsa, w ramach narodowej groteski, ludowej fantastyki — kompozycje Morado, płótna Alfreda Zalce, Aguirre, Arenala, Anguiano i wielu innych.

Czy malarstwo to nie budzi w nas żadnych wątpliwości? Chyba budzi je. Tyczy się to przede wszystkim prac, w których twórcze poszukiwania zaczepiają zbyt mocno o surrealizm, odbierając obrazom siłę komunikatywności. Nie tyczy się to tych obrazów, w których niezrozumiałości są pozorne, gdyż uwarunkowane naszą nieznajomością życia Meksyku (np sceny z zabaw ludowych, czy przysięgające kobiety z owiniętymi w tkaninę głowami). Tyczy się to natomiast prac w rodzaju „Zranionego stołu" Fridy Calo, „Stolicy i półkolonii" Xavier Guerrero, „Wiedźmy" Comarena, lub takich jak „Autoportret" Juan O'Gormana. Są to obrazy bardzo „indywidualistyczne" ich metaforyka zaś i skojarzenia obliczone tylko na silne, krótkotrwałe wrażenie, bez żadnych ambicji dłuższego trwalszego oddziaływania.

Czy te wątpliwości są proste i jasne? Nie. W centralnym miejscu wystawy wisi potężne płótno jednego z największych malarzy naszych czasów Davida Alvaro Siqueirosa „Nasze czasy". Jest to płótno chyba równorzędne w swej randze z obrazem Goitia, ale jakże odmienne! O wyjątkowej wprost agresywności, niesłychanej sile sugestii wywołuje dwojakie uczucia. Obraz ten zaprząta naszą myśl, przejmuje, mobilizuje intelekt. I tu zjawiają się wątpliwości. To potężne działanie nie określa bowiem jasno, dokąd nas prowadzi. Ta mobilizacja, wezwanie wywołuje w nas niepokój, równy niepokojowi takiemu, jaki powstaje w zetknięciu z tajemnicą. Jest tu miejsce i na bezradność i na uczucie sprzeciwu, i na zachwyt i podniecenie myśli. Obraz nie daje nam od razu odpowiedzi, której pragniemy. I w tym tkwi sprzeczność i wątpliwości.

A może to właśnie jest siłą tego obrazu? Myślę, że tak. Myślę, że daje on widzowi prawo do samodzielnego pobudzenia fantazji, spełniając już tym samym swoją rolę stokroć lepiej, politycznej, aniżeli „łopatologiczne" kompozycje. Obraz ten, wielkie dzieło sztuki, dowodzi, że schematy nie zdają się na nic. A odpowiedź na wątpliwości musi dać sobie każdy widz sam, przeżywając dzieło.

Obraz Siqueirosa, bliski monumentalnym freskom, daje nam wcale niezłe pojęcie o tym, jaką siłę posiadają tworzone w Meksyku wspaniałe polichromie, których zdjęcia widzimy na wystawie. Jest to, jak sądzę, zjawisko ogromne, stanowiące jakąś nową epokę w tej dziedzinie. Lecz pisać o tym trudno, nie znając tych rzeczy z autopsji, nie będąc poddanym ich autentycznemu bezpośredniemu działaniu.

GRAFIKĘ meksykańską znamy już z wielkiej wystawy, która była zorganizowana w Polsce przed paru laty. Nasz zachwyt wcale od tych czasów nie zmalał. Jest to sztuka wybitna i niekiedy wyraźniej jeszcze występują w niej te wspaniałe wartości niż w malarstwie. Silniej może wyrażona jest w grafice tendencyjność, polityczność, partyjność. Tu jedynym źródłem natchnienia jest życie, człowiek, walka, a podnietą — przyroda, krew i pot. Tutaj widać, że walka o nowy świat trwa — naprężona, zacięta, nieubłagana.

Twierdzę z całą pewnością, że grafika Diego Rivery Mendeza, Zalce, O'Higginsa, Ramireza, Yampolskiej, Osorio i innych jest dzisiaj w sztuce czerni i bieli zjawiskiem wyjątkowym i nie będzie tylko epizodem w historii sztuki.

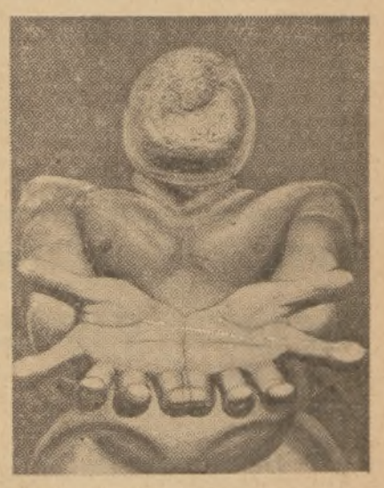

David Alvaro Siqueirosa — Nasze czasy

Czy wszystkie obrazy i grafika podobają mi się? Oczywiście nie. Są takie, w których razi prymitywizm, nikłość malarskich czy graficznych środków, słabość formalna, niejasność koncepcji. I tu, jak wszędzie, są artyści mniejszego lotu, słabszego talentu i mistrzostwa.

Dzieła wystawiających artystów nie reprezentują sztuki całego Meksyku. Wystawa pokazuje tylko tych twórców, których postępowe przekonania zaprowadziły do Frontu Narodowego Sztuki. Po drugiej stronie barykady znaleźli się artyści wyizolowani od swojego narodu, ich bożyszczem stał się obłędny nieludzki surrealizm i abstrakcjonizm tak lansowany przez amerykańskich ideologów, jako sztuka „wolnego świata".

Czołowa rola w sztuce meksykańskiej przypadła Frontowi Narodowemu. Front wychowuje młodzież, artyści Frontu żyją wraz ze swoim narodem i są przez niego uznani. I właśnie artyści Frontu w rzeczywistości reprezentują sztukę narodu meksykańskiego.

I nauczycieli trzeba odciążyć

Kilkakrotnie już poruszaliśmy w „Życiu" sprawę przeciążenia nauczycieli planowaniem, sprawozdawczością i zebraniami, utrudniającymi im pracę pedagogiczną, dokształcanie się i korzystanie z rozrywek kulturalnych. Dziś w sprawie tej zabiera głos dyrektor szkoły TPD V w Warszawie — Bolesław Redlich. (Red.)

ROZPOCZĘTA przed kilku miesiącami na łamach „Życia" dyskusja o przeciążeniu młodzieży znalazła odpowiedź w artykule ministra Oświaty Jarosińskiego w „Głosie Nauczycielskim". W artykule tym minister zapowiedział stanowcze cięcia, które zmniejszą ilość lekcji do 32 tygodniowo.

Oczekując na rozwiązanie tej sprawy od września, pragniemy przygotować pracę nauczyciela w szkole tak, aby w zmniejszonej siatce godzin uczeń mógł nauczyć się więcej niż dotychczas i by żadna z tych 32 godzin nie została stracona.

Dlatego, myśląc o tym, szukamy sposobu, jak polepszyć naszą pracę pedagogiczną. Dlatego pragniemy wysunąć hasło walki o zmniejszenie obciążenia nauczyciela zebraniami, planowaniem, sprawozdaniami, całą robotą kancelaryjno-papierkową, odrywającą go od pracy pedagogicznej.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że był okres, w którym musieliśmy planować każdy szczegół naszej pracy. Rozumiemy, że dla analizy życia szkoły potrzebna była szczegółowa sprawozdawczość szkolna. Wiemy, że posiedzenia rad pedagogicznych musiały odbywać się często, by osiągnąć jednolitą pracę całego zespołu szkolnego. Rozumiemy nawet żądanie w tym okresie przygotowywania konspektów (planów) lekcyjnych.

Lecz dzisiaj, zachęceni także przykładem zarządzeń ministra Oświaty w RFSRR Kairowa, występujemy z propozycjami, które bez zmniejszenia wydajności pracy nauczyciela odciążą go od zbędnych już obecnie przerostów.

MNIEJ PLANOWANIA

I TAK, zdaniem naszym, można by już dzisiaj dokonać znacznej redukcji planowania w szkole. Wydaje się, że opracowanie rocznego planu wychowawczo - dydaktycznego szkoły przez radę pedagogiczną wystarczyłoby; można by z powodzeniem skreślić plan pracy rady pedagogicznej, miesięczne plany wychowawców i opiekunów organizacji, a plan czytelnictwa powinien być integralnie związany z planem wychowawczo-naukowym szkoły.

Można ograniczyć rozkład materiału nauczania do rocznego rozkładu z podziałem na miesiące, przy całkowitej rezygnacji z planów miesięcznych, a co ważniejsze z rozplanowania godzinnego materiału nauczania. Część pracy rady pedagogicznej należy rozdzielić pomiędzy komisje przedmiotowe i klasowe, w których omówione będą i sprawy postępów w nauce, i sprawy wychowania poszczególnych dzieci i całej klasy, omówione zajęcia pozalekcyjne, realizacja programu nauczania i metod stosowanych przez nauczycieli. Dopiero najważniejsze sprawy powinny być przenoszone na odbywające się rzadko (około 10 rocznie) rady pedagogiczne, które będą miały za zadanie ustalić ogólne wytyczne pracy.

Sprawa harmonijnego działania trzech instancji szkolnych: rady pedagogicznej, zakładowej organizacji związkowej i komisji szkolno-pedagogicznej, to również źródło wielu oszczędności w budżecie czasu nauczyciela. Umiejętne i skrupulatne rozdzielenie pracy pomiędzy te szkolne instancje usunie powtarzanie tej samej problematyki pod innym tylko przewodnictwem.

„DREWNIANE" KONSPEKTY

A TERAZ sprawa przygotowania się nauczyciela do lekcji... Czy należy główny nacisk kłaść na przygotowanie do lekcji, czy na pracę nad sobą?

Widziałem dziesiątki, a może nawet setki lekcji, do których nauczyciel miał bardzo pracowicie przygotowany konspekt czy plan lekcyjny, a mimo to lekcje przeprowadzane były „drewniano". Każde odchylenie od planu, spowodowane przez uczniów, wytrącało nauczyciela i lekcję z właściwego biegu, a nauczyciel nie mógł nieraz dać odpowiedzi na pytania młodzieży. Co było przyczyną tych trudności?

Oto nauczyciel ślęczący nad sporządzaniem konspektu (czy nawet planu) nie ma czasu na swobodne czytanie książek z danej specjalności, beletrystyki, pism periodycznych, a nawet codziennych, nie czuje się pewny w zagadnieniach, o których mówi młodzież i jeśli ona przypadkowo wie cokolwiek więcej, nauczyciel czuje się pobity i cofa się z pozycji nauczającego na pozycję jednego ze słuchaczów. Budzi to wątpliwości u młodzieży co do poziomu wiedzy nauczyciela, a w nim samym osłabia wiarę we własne możliwości.

Czy nie należałoby wobec tego pomyśleć o zreformowaniu zarządzenia o konspektach (planach) lekcyjnych? Czy nie można by ograniczyć tych wymagań i stawiać je tylko wobec niedoświadczonych nauczycieli?

Poważne rezerwy czasu znaleźć można też w ograniczaniu sprawozdawczości szkolnej. Różne wykazy, zestawienia, obliczenia statystyczne itp. niezmiernie obciążają nauczyciela.

WYCHOWAWCA CZY ADMINISTRATOR

JESZCZE parę słów o obciążeniu nauczyciela, który pełni obowiązki kierownika czy dyrektora szkoły.

Znam takie szkoły, w których pracuje prawie stu nauczycieli i ponad 1000 uczniów. W szkole tej jest dyrektor, 2 zastępców i 2 pracowników kancelaryjnych. Statystyka, wydawanie biletów miesięcznych, zaświadczeń, administracja budynku, inwentarz, magazyny, kontakty z domem rodzicielskim, korespondencja, sprawy personalne uczniów i pracowników szkoły, budżet, księgowość i wiele innych zajęć, które konieczne są w każdej instytucji, spada na tych pięciu ludzi.

A jeśli dodamy do tego zajęcia pedagogiczne dyrektora i zastępców, a więc udział w zebraniach młodzieży, przygotowywanie rad pedagogicznych, to zrozumiemy, jak bardzo obciążeni są ci ludzie i jak szybko z pozycji dobrego nauczyciela i wychowawcy młodzieży cofa się dyrektor i jego zastępca na pozycję administratora przywiązanego do biurka, jak szybko zrezygnować on musi z roli przywódcy kolektywu nauczycielskiego i przyjaciela młodzieży.

Przedstawiłem w największym skrócie sprawę obciążenia nauczyciela i sądzę, że powinna ona stanąć przed Ministerstwem Oświaty, przed Zarządem Głównym ZZNP i tymi instancjami, którym sprawa wychowania naszej młodzieży i dzieci leży na sercu. I że powinna doczekać się rychłego rozwiązania.

BOLESŁAW REDLICH
dyrektor szkoły TPD V

Rozmowy o książkach

Co się działo w Lesku?

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

MOJE bezpretensjonalne artykuliki które się ukazują w „Życiu Warszawy", nie mogą być jakimkolwiek odbiciem tego, co się dzieje w naszej literaturze. Nie jestem powołany do tego, aby oceniać zjawiska naszego współczesnego piśmiennictwa. Zamiarem moim, który mi wciska pióro publicystyczne do ręki, jest zainteresować czytelnika pisma codziennego moją lekturą — i tą olbrzymią rozmaitością myśli i wrażeń, jaką można osiągnąć przeglądając, czytając, przerzucając książki, nie tylko nowe, ale i stare, nie tylko polskie, ale i cudzoziemskie.

Ktoś mi zarzucał, że to, o czym mówię w moich felietonach, jest zbyt nieoczekiwane, nie odpowiada dokładnie temu, co się dzieje w naszych wydawnictwach. Ależ mój zamiar jest zaiłkiem odmienny, nie chcę czynić tutaj żadnego przeglądu nowych książek, spełniają to działy bibliograficzne naszych tygodników. Nie mogę tu odnotowywać wydawnictw naszych klasyków ani też sygnalizować debiutów. Jednym słowem, moje artykuły muszą zachować swą kapryśną linię przyjacielskiej rozmowy z czytelnikami, gdzie książki czasami są tylko pretekstem do wymiany myśli, do opowiadań o sobie, do stawiania pytań samemu sobie i swojemu rozmówcy. Nigdy to nie będą jakieś wyroki czy cenzurki, wydawanie ostatecznych sądów. Pamiętajcie, drodzy Czytelnicy, że to jest tylko „rozmowa o książkach".

W tym trybie konwersacyjnym chciałbym Wam, kochani, zasygnalizować pewną książkę, nieduży zbiór opowiadań młodego, bardzo młodego autora, mieszkającego w Poznaniu, Włodzimierza Odojewskiego. Opowiadania te noszą tytuł zbiorowy „Opowieści leskich" i wydane są przez „Czytelnika".

W swoich opowieściach Odojewski wraca do przedwojennych czasów i do chłopskiego powstania ukraińsko-polskiego — znanego autorowi chyba tylko z opowiadań — które w ostatnich latach przed wojną wstrząsnęło okolicami Leska. Podziwiać tu należy wyobraźnię młodego pisarza czy też pamięć dzieciństwa, która mu pozwoliła odtworzyć w sposób tak plastyczny dzieje tych wstrząsających wypadków politycznych.

Odojewski swe młode pióro macza we krwi i żółci, daje nam obrazy pisane z pasją i namiętnością w oskarżeniu, wielkim sercem w obronie.

Zdaje mi się jednak, że „upolitycznianie" tych opowiadań jest nieco za włosy ciągnione. Twórczy temperament Odojewskiego ciągnie go w stronę opisu przyrody, odtworzenia nastroju pól i lasów (zwłaszcza lasów) i przenikania do wnętrz nie tylko prostych chat, ale i prostych, namiętnych i żywiołami uczuć miotanych serc chłopów polskich i ukraińskich. Toteż od nowel politycznych lepsza jest dramatyczna, krwawa, zła i namiętna sielanka, jaką nam Odojewski daje w opowiadaniu pod tytułem „Pułapka".

Mimo swej młodości, Odojewski potrafi malować mistrzowskie pejzaże, a stylowi jego jasnemu i prostemu nic nie można zarzucić. Oto krajobraz wyjęty z ostatniej noweli „Wiatraki", przenoszącej bohaterów walk przedwojennych w dzisiejszą rzeczywistość. Tak opisuje Odojewski wschodnie krańce gnieźnieńskiego powiatu.

„Z daleka żółtobrunatne wzgórza olbrzymieją, zapadliska przypominają doliny. Podejść jednak bliżej — wszystko natychmiast zmniejsza się i ukazuje we właściwych kształtach. Na tym bezkresnym, do linii horyzontu sięgającym obszarze ugorów kładą się nieraz luźnymi pękami kępy krzewów, czasem lachy traw, ostów i skrzypu lub karłowate drzewa. Niekiedy któraś z głębszych dolin ukazuje w swoim wnętrzu jezioro drżące migotliwie jak szczupak złapany w oko więcierza".

Samo owo porównanie jeziora do złowionego szczupaka „warte jest tynfa". Nie znaczy to, aby nowele Odojewskiego rozpełzały się w malowniczych opisach. Są w nich sceny dramatyczne i pełne ruchu i doskonale narysowane sylwetki (na razie jeszcze sylwetki) ludzkie. Pacyfikacje, rewizje, bitwy są żywe, prawdziwe i bardzo poruszające wrażliwość czytelnika. Myślę, że we Włodzimierzu Odojewskim przybył nam bardzo interesujący prozaik.

Notatnik łódzki

Wiadomo, stolica... włókna

(Od własnego korespondenta)

Łodzianie nie potrzebują kompasu, by wskazać dokładnie tę czy inną stronę świata. Mogą to zrobić mając nawet zawiązane oczy. Wystarczy wciągnąć w nozdrza powietrze, aby natychmiast nieomylnie odwrócić się w kierunku wschodniej części miasta, gdzie znajduje się słynna widzewska fabryka wiskozy i skąd wypływa na miasto jeszcze słynniejszy „wiatr"...

Wydaje się jednak, że ta swoista busola niedługo już będzie służyć łodzianom. Ostatnio w fabryce sztucznego włókna w Tomaszowie Mazowieckim odbył się ciekawy i niezmiernie ważny dla Łodzi eksperyment. Wypróbowano praktycznie pomysł profesora A. Boryńca, dziekana wydziału włókienniczego Politechniki Łódzkiej, który skonstruował przyrząd do „chwytania" gazów wydobywających się przy produkcji wiskozy. Urządzenie, zainstalowane na jednej z przędzarek, zdało egzamin, a trzeba wiedzieć, że urządzenie to nie tylko „chwyta" gazy, ale i spala na miejscu, zamieniając je w czysty dwutlenek siarki. A że z Widzewa wydobywa się na miasto około 7 ton siarki dziennie, łatwo obliczyć ile cennego surowca — dzięki zastosowaniu tego urządzenia — zyskamy. Nie licząc oczywiście — co jest jeszcze ważniejsze — czystego powietrza...

Projekt ten natychmiast po zatwierdzeniu przez władze centralne w Warszawie będzie zrealizowany. „Byle przed wiosną..." — **wzdychają** łodzianie, nie chcąc nadal **wdychać** dokuczliwych zapachów, dających znać o sobie ze szczególną mocą z nastaniem cieplejszych dni.

„ŁÓDZKI ŻERAŃ"

Powietrze łódzkie w ogóle ma się poprawić. Charakterystyczny dym nad miastem nie zniknie wprawdzie zupełnie, nie będzie jednak, jak obecnie, walić z tysięcy kominów, rozsiewając wkoło tony sadzy i drobin nie spalonego węgla. Przyczyni się do tego walnie — zainstalowanie w fabrykach specjalnych urządzeń dymochłonnych, ale najbardziej pomoże wybudowanie w „Łodzi II", Elektrociepłowni — albo inaczej „łódzkiego Żerania", jak już z dumą mówią łodzianie o powstającym w południowo-zachodniej części miasta obiekcie.

Gdy gigant ten ruszy na pełnych obrotach, przestanie dymić wiele łódzkich kominów fabrycznych i domowych. Obiekt ten bowiem nie tylko dostarczy energii elektrycznej i światła całemu miastu, ale i ogrzeje całe miasto. Niepotrzebne więc już będą lokalne piece centralnego ogrzewania.

Olbrzymi plac budowy o powierzchni ponad 16 ha, zawarty między ulicami Żeromskiego, Wróblewskiego, Błońską i Felsztyńskiego, tętni już pracą. Na razie uwija się tu około 200 robotników, w marcu, kwietniu będzie ich ponad 1000. Stanęły tu już hotele robotnicze, stołówki, łaźnie, bazy montażowe i transportowe. Trzeba było wyburzyć trochę budynków mieszkalnych, wszyscy lokatorzy dostali jednak mieszkania zastępcze.

Przy budowie tego kolosa wykorzysta się produkowane na miejscu na szeroką skalę elementy prefabrykowane. M. in. będą to 84-tonowe słupy żelbetonowe o wysokości 32 metrów, które potężne dźwigi podniosą i postawią w wykopy.

150 WAGONÓW WĘGLA NA DOBĘ!

Główny budynek, czyli tzw. serce zakładu będzie miał 125 m długości, 75 m szerokości a wysokość jego osiągnie miejscami 10 pięter. Znajdą się tu bunkry na węgiel, odgazowywacze, kotły, turbiny i urządzenia elektryczne, jak rozdzielnie, nastawnie. Zbudowane też zostaną chłodnie kominowe, które będą zbierały całą parę z turbin, aby ją następnie ochłodzić, skroplić i w postaci ciepłej wody rozprowadzić rurami do zakładów pracy i budynków mieszkalnych.

Elektrociepłownia łódzka zacznie pracować już w 1957 roku, dostarczając jednej czwartej miasta energii elektrycznej, cieplnej i światła. Obiekt będzie oddawany do użytku etapami, z tym że ostatnią turbinę włączy się w 1960 roku — właśnie wówczas „łódzki Żerań" ruszy pełną parą. O tym zaś, jak potężny to będzie kolos (jeden z największych w kraju!) może świadczyć fakt, iż co 24 godziny pochłonie on 150 wagonów węgla!

PILICA NIE WYSTARCZY

Łodzianie doceniają konieczność wybudowania Elektrociepłowni i żywo interesują się przebiegiem robót. W niemniejszym stopniu interesują się budową wodociągu Łódź-Pilica, który zgodnie z programem wyborczym Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego ma być w tym roku oddany do użytku. Sprawa wody to problem dla Łodzi pierwszorzędnej wagi. Wciąż jeszcze, mimo wydatnej rozbudowy lokalnego, miejskiego wodociągu (w br. ułoży się jeszcze 26 km sieci i przyłączy do niej wiele domów) po ulicach miasta odbywają się charakterystyczne wędrówki z wiadrami w ręku w poszukiwaniu „płynnego złota".

Jednakże ani dalsza rozbudowa lokalnego wodociągu, ani wodociąg Łódź-Pilica nie wybawią łodzian całkowicie z kłopotów. Sprawić to ma dopiero wielki kanał, który połączy miasto z Wartą. Wtedy już wody będzie pod dostatkiem. Toteż prowadzone są w tym kierunku prace naukowo-badawcze.

Na wodę z Warty, a także z Neru, bo i ta rzeka brana jest w rachubę przy planowaniu tych wielkich inwestycji, czeka nie tylko ludność Łodzi oraz miast i miasteczek: czeka na nią z wielką niecierpliwością ludność wiejska, bowiem nawodnienie tysięcy hektarów ziemi w województwie łódzkim to wydatne zwiększenie plonów.

Weźmy dla przykładu tereny nawodnione już częściowo przez Ner. Cóż to za wspaniała woda! Duża ilość zawartych w niej związków azotowych i potasowych sprawia, że tereny te dają około 150 kwintali siana z hektara, gdy przeciętna dla kraju wynosi około 20 kwintali.

Już wczesną wiosną ruszą prace. W czynie melioracyjnym wyjdą na pola chłopi z Dziarzązny, Anusina, Pudłówka. A jak bardzo prace te związane są z lepszym zaopatrzeniem miasta niech świadczy taki przykład: przez nawodnienie dalszych dwóch i pół tys. hektarów ziemi w woj. łódzkim, co nastąpić ma w ciągu najbliższych dwóch lat, pogłowie krów będzie można powiększyć o około 16 tysięcy sztuk!

TEATR I... RYBKI

Niebawem też wznowione będą w mieście prace przy budowie Teatru Narodowego na pl. Dąbrowskiego. Budowla ta przejdzie chyba do historii miasta. To, że teatr rośnie w żółwim tempie, że przerwy są bardzo długie — łodzianie ostatecznie jeszcze by wybaczyli. Ale że na budowie dopuszczono się karygodnych zaniedbań, które spowodowały poważne straty — nad tym, mający na ogół zamiłowanie do oszczędności mieszkańcy miasta, nie mogą przejść do porządku.

Niedbalstwo było poważne. Wskutek winy przedsiębiorstwa prowadzącego roboty i czynników nadzorujących, Plac Dąbrowskiego pokrył się stosem potłuczonej cegły i innych zniszczonych materiałów budowlanych. Mało tego: na miejscu utworzyła się sadzawka, ha — cały staw, w którym zalęgły się autentyczne rybki! Trzeba było dopiero sprowadzać motopompy, aby usunąć czyniącą wiele szkód wodę.

Łodzianie bardzo pragną mieć teatr z widownią na 1.500 miejsc, w którym poza piękną salą widowiskową znajdzie się także sala baletowa, śpiewu, prób, kabina projekcyjna oraz studio telewizyjne. Ale nie chcą marnotrawstwa. Ani rybek pod teatrem.

Bo na zarzucanie wędek znajdują się w okolicy miasta o wiele bardziej odpowiednie tereny.

ADAM OCHOCKI

Droga przez pracę

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

go dlatego tylko, że najaktywniej walczył on z hitleryzmem — a potem zostawali z nim na zawsze. Doraźna wspólnota dążeń przechodziła w wielką miłość na życie i śmierć. Pamiętam, jak będąc w Niemieckiej Republice Demokratycznej patrzyłam na starych robotników, wybitnych specjalistów, całą swą wielką umiejętność ofiarujących młodemu państwu. Przyznam, że z początku trudno mi było zaufać owej ich „legalistycznej" sumienności, nie przesyconej jeszcze żadną treścią klasową i chyba nie zmienionej od czasu, gdy pracowali na przykład u Siemensa. Potem jednak przekonałam się, że właśnie najlepsi pracownicy wiązali się jakoś najściślej i najszybciej z nową rzeczywistością, która choć nie mogła jeszcze wysoko opłacać ich wysiłku, otoczyła ich jednak szacunkiem, nie istniejącym w świecie Siemensów.

A U NAS, W POLSCE LUDOWEJ? Nie będę powtarzać rzeczy wymienionych na początku, ani pisać raz jeszcze o strumieniu wielkich i pięknych przemian, przepływającym przez liczne środowiska naszego społeczeństwa, naszej inteligencji. Jako dziennikarz pragnę jednak powiedzieć słów parę o pewnych ludziach z środowiska własnego. Znam dziennikarzy, którzy przyszli do naszej prasy z pozycji dość dalekich, nie przekonani jeszcze o zbieżności kierunków socjalizmu i patriotyzmu. Czasem przez zwykły przypadek, czasem z patriotycznego obowiązku, czasem z obowiązku prostej ludzkiej uczciwości, oddawali do dyspozycji powstającej do życia młodej polskiej prasie swą wiedzę, swe dobre rzemiosło. I stało się, że przynieśli rzemiosło — a zyskali ideę. Dziś w pracy redakcyjnej, w druku i w życiu walczą o nią, bronią jej zaciekle przed wrogimi atakami, cieszą się z jej zwycięstw, trapią przeszkodami, hamującymi jej rozwój, propagują żarliwie, kochają nie mniej gorąco, niż dawni bojownicy.

Różne są kryteria polityczne. Wśród nich prawość ludzka i szlachetność nie należą do najmniej ważnych. Wiele jest dróg do socjalizmu. Wśród nich **droga przez pracę** nie należy do najmniej zaszczytnych.

KAMILA CHYLIŃSKA

Sprawy i sprawki Stanisława Mikołajczyka (1)

Grzechy główne pana prezesa

JANUSZ ROCH

Pod koniec września ub. r. gruchnęła wśród emigracji polskiej wieść, że p. Stanisław Mikołajczyk ustąpił ze stanowiska prezesa PSL. Równocześnie krążyć zaczęły pogłoski o ostrym kryzysie wśród tej z kolei emigracyjnej paczki. Po wielkiej „akcji zjednoczeniowej", która doprowadziła reakcyjną emigrację polską do kompletnego rozbicia, do powstania dwóch „państw na emigracji" oraz powszechnej walki wszystkich ze wszystkimi — zaczęła się z kolei rozlatywać grupa p. Mikołajczyka.

Wiadomość o dymisji p. Mikołajczyka podał do wiadomości publicznej tzw. Naczelny Komitet Wykonawczy PSL, rezydujący w USA, a ściśle biorąc w Nowym Jorku, w dzielnicy Brooklyn przy Drugiej Ulicy pod numerem 624, m. 4. Tam właśnie doszło do pewnych dramatycznych wydarzeń, które doprowadziły do dymisji pana prezesa. Nie minęły jednak trzy tygodnie, a były prezes ogłosił nagle, że wycofuje swą dymisję i obejmuje na powrót władzę w „stronnictwie". Tu przecież natrafił na niejaką trudność. Oto NKW PSL kategorycznie odmówił ponownego uznania władzy p. Mikołajczyka, twierdząc, że skoro raz podał się do dymisji — to przepadło. I oto zaczęła się nowa wielka wojna emigracyjna — pomiędzy p. Mikołajczykiem a NKW PSL, który tymczasem wybrał na prezesa p. Bańczyka. Jak zwykle, posypały się obelgi i inwektywy. Ale ani jedna ani druga strona nie kwapiła się bynajmniej z ujawnieniem istotnych przyczyn konfliktu. Organ pana Mikołajczyka, „Narodowiec" napisał nawet dnia 23 października 1954 roku co następuje:

„Kategorycznie odmawiamy wchodzenia w szczegóły przyczyn ostatniego przesilenia... Protestujemy w szczególności przeciwko mylnemu informowaniu opinii publicznej drogą bzdur, rozpowszechnianych w Londynie. Przesilenie zostało zażegnane. Stanisław Mikołajczyk jest i pozostaje prezesem PSL."

W tym krótkim komunikacie nie ma ani słowa prawdy. Przesilenie bowiem nie zostało zażegnane, lecz wybuchło ostatnio płomieniem jawnego rozłamu. Pan Mikołajczyk jest „prezesem" tylko jednej grupy PSL, tej, która oderwała się od nowojorskiego NKW. Skoro zaś „Narodowiec" tak kategorycznie odmawia „wchodzenia w szczegóły przyczyn ostatniego przesilenia" — trudno — nie pozostaje nam nic innego, jak wyręczyć go w tej misji i ujawnić wszystkie szczegóły wielkiej awantury, która wybuchła w łonie emigranckiego PSL. Co też zamierzamy uczynić.

Ażeby zaś panowie owi nie mogli potem udawać niewiniątek i wypreć się swych grzechów — oprzemy i poprzemy nasze źródłowe informacje na materiale dokumentacyjnym, a mianowicie: na poufnej korespondencji członków władz PSL na emigracji, na tajnych protokołach zamkniętych posiedzeń NKW PSL w Nowym Jorku i Waszyngtonie oraz innych dokumentach organizacyjnych.

Ujawnimy m. in. co się działo na poufnych posiedzeniach władz PSL, w których uczestniczyło cztery, pięć, a najwyżej sześć osób. Odsłonimy w pełni wszystkie tajniki wielkiej afery finansowo-politycznej, której bohaterem głównym jest niefortunny wódz „chłopów z Marszałkowskiej", a potem „kmiotków z Picadilly", tudzież niedoszły dyktator emigracji.

Ponieważ pan Mikołajczyk był równocześnie prezesem dwóch innych organizacji — przeto spowodowany przezeń rozłam w PSL wywołał kryzys daleko szerszy. Chodzi tu o tzw. Międzynarodową Unię Chłopską, zwaną pospolicie „Zieloną Międzynarodówką", oraz o tzw. Polski Narodowy Komitet Demokratyczny (PNKD), zwany popularnie Ko-Mik-iem. „Zielona Międzynarodówka", o której twierdzą, że zapożyczyła swą nazwę od koloru dolarowych banknotów, jest to po prostu zbieranina reakcyjnych działaczy chłopskich zbiegłych z krajów demokracji ludowej, czyli ludzi pokroju p. Mikołajczyka. Ufundował tę organizację wywiad USA i zlecił nad nią opiekę osławionemu „Komitetowi Wolnej Europy", zwanemu pospolicie „Freies Europa". P. Mikołajczyk, w czasach kiedy jeszcze był w łaskach amerykańskiego Departamentu Stanu (a te czasy minęły już dość dawno), został mianowany prezesem i tej placówki.

Rys. I. Witz

Ko-Mik (nomen-omen) to jeden z konkurencyjnych sklepików reakcyjnej emigracji polskiej, założony przez p. Mikołajczyka do spółki z p. Popielem. Miał stanowić przeciwwagę dla „rządu" p. Zaleskiego, a potem dla endecko-wuerenowskiej „Rady Politycznej". Gdy doszło do tzw. „akcji zjednoczenia" — Ko-Mik został z niej wykluczony, ale zarówno zjednoczeniowcy, jak i zwolennicy p. „prezydenta" Zaleskiego ryli pod „Komikiem", próbując go rozłupać i wyrwać spod jego wpływów co się da. Teraz „Komik" rozłupany został przez samego pana prezesa i na ruinach masy upadłości uwijają się różni politykierzy emigracyjni, tworząc nowe kombinacje i kombinacyjki.

Tak to pan prezes Mikołajczyk za jednym zamachem spowodował rozgardiasz aż w trzech agenturach „Freies Europa".

Władze PSL w Nowym Jorku, poinformowane o wyczynach p. Mikołajczyka, wystąpiły przeciwko niemu z szeregiem zarzutów. Pan prezes poczuł się tym niesłychanie dotknięty. Aż wreszcie na jednym z posiedzeń, kiedy zarzuty przybrały charakter niezwykle drastyczny zawadzając o dwa podstawowe przykazania: „nie kradnij" i „nie cudzołóż" — pan Mikołajczyk huknął pięścią w stół, po czym trzasnął za sobą drzwiami i podał się do dymisji.

Nim wszakże opiszemy owe dramatyczne sceny w lokalu NKW PSL, podamy w ogólnym zarysie całokształt zarzutów, wysuniętych wobec pana prezesa. Zawarte są one w piśmie poufnym rozesłanym pod koniec grudnia ub. r. przez „wicepreza PSL", Bańczyka, i „sekretarza naczelnego", Wójcika, do członków władz stronnictwa.

Oto one:

„1. Zaniedbywanie przez p. Mikołajczyka ważnych spraw, należących do obowiązków prezesa stronnictwa, szczególnie zaniedbywanie kontaktów politycznych, oraz unikanie planowej pracy.

„2. Wytwarzanie wokół siebie atmosfery dyktatora i człowieka nie umiejącego i nie chcącego pracować z ludźmi.

„3. Niewłaściwe metody działania i szkodliwe rozgrywki na terenie Międzynarodowej Unii Chłopskiej.

„4. Traktowanie stronnictwa jako własnego folwarku.

„5. Uchylanie się od wszelkiej kontroli, a w szczególności kontroli finansowej.

„6. Obniżające powagę stronnictwa życie prywatne".

Oto rejestr grzechów głównych pana prezesa. Sformułowali ten rejestr ludzie, którzy wczoraj jeszcze byli jego najbliższymi współpracownikami. I — którzy przez całe lata świadomie kryli wszystkie nadużycia i świństwa swego prezesa. Którzy zresztą i dziś próbują to czynić nadal, zatajając skrzętnie te wszystkie zarzuty we własnym gronie. Postaramy się jednak, by wszystko, co panowie z kierownictwa PSL mówili między sobą na tajnych posiedzeniach, doszło do wiadomości publicznej. Pomożemy im przeprać brudy, w których tkwią od lat.

Wydobywamy na światło dzienne sprawy i sprawki Stanisława Mikołajczyka i jego dobranych przyjaciół.

(D. c. n.)

Budowlane brakoróbstwo
czyli
na takiej taczce daleko nie ujedzie

Aby budować szybciej, lepiej i taniej, załogi zagłębia budowlanego Warszawy oraz innych budów w całej Polsce muszą otrzymywać materiały dobrej jakości. Tymczasem zaś na podstawie zebranych materiałów można stwierdzić, że jakość materiałów budowlanych w stosunku do roku 1953 nie uległa w wielu wypadkach poprawie. Dowodem tego są liczne reklamacje jakościowe. Świadczą one o złej pracy kontroli technicznej zakładów, która wypuszcza z zakładu materiały o niskiej jakości, a klasyfikuje je jako gatunek pierwszej jakości.

Na przestrzeni 1954 r. w wyniku wzmożonej kontroli materiałów budowlanych na budowach i placówkach dworcowych Dział Odbioru Technicznego Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Budownictwa Miejskiego Warszawa, wniósł 422 reklamacje jakościowe. Z tej liczby poważny procent, bo aż 345 reklamacji, stanowią reklamacje o złej jakości cegły, opiewające na 3.246.250 sztuk cegły.

Stwierdzono komisyjnie, że dostarczona, a zareklamowana cegła była krucha, popękana, zdeformowana, niedopalona, wyprodukowana ze źle przerobionej masy, że zawierała ona duży procent marglu, gruzu itp.

Do przodujących zakładów produkujących cegłę złej jakości na przestrzeni 1954 r. należały:

— Grójeckie Zakłady Ceramiki Budowlanej z cegielnią w Baniosze.

— Płockie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych z cegielniami w Gostyninie i Górze Płockiej.

— Ciechanowskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych z cegielniami w Wojciechowicach i Lipinach.

— Rawickie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych z cegielnią w Bojanicach.

— Kępińskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych z cegielnią w Kępnie.

Cegła, przy udziale producenta — dostawcy została przeklasyfikowana na niższy gatunek, gruz, bądź zwrócona dostawcy jako nie nadająca się dla budownictwa miejskiego wielkiej Warszawy. Oprócz cegły na budowy i do magazynów dostarczono również i inne materiały, które trzeba było reklamować i stawiać do dyspozycji dostawcy.

I tak np. Rejony Przemysłu Leśnego — Olsztyn, Ostróda, Ełk, Białogardzkie Zakłady Przemysłu Drzewnego w Białogardzie i inne, wysyłały złe sklasyfikowaną tarcicę.

Zareklamowano również 4.920 ton żwiru, który po dokonaniu badań na miejscu zaklasyfikowano jako pospółkę. W wysyłce takiego „żwiru" przodowały Spółdzielnia Pracy „Kruszywo" i Spółdzielnia Pracy „Żwirownie". Wysyłane było również złej jakości wapno palone. Np. w grudniu 1954 r. Zakłady Przemysłu Wapiennego w Rudnikach wysłały 52,5 tony wapna palonego I gatunku, a po dokonaniu prób na budowie, przy udziale przedstawiciela dostawcy, okazało się że 20 proc. tego wapna stanowią odpady nie nadające się do produkcji.

Pomocnicza Spółdzielnia Pracy w Bielsko-Białej przysłała 200 szt. taczek drewnianych, które trzeba było na skutek złej jakości zwrócić dostawcy. Nielepiej produkowała i wysyłała taczki żelazne, tak bardzo potrzebne w budownictwie, Gliwicka Fabryka Wyrobów Blaszanych w Gliwicach.

W ubiegłym roku reklamowano także dziesiątki innych materiałów, których wyliczenie, choćby z grubsza, zajęłoby zbyt dużo miejsca. Podane powyżej przykłady są najbardziej charakterystyczne i jasno obrazują brakoróbstwo w poszczególnych zakładach i złą pracę odpowiedzialnych pracowników z kontroli technicznej. A przecież od dobrych materiałów zależy dobre budownictwo.

Walka ze złą jakością produkowanych i dostarczanych materiałów dałaby jeszcze lepsze rezultaty, gdyby:

kierownicy budów, magazynierzy, pracownicy techniczni, zwracali większą uwagę na jakość dostarczanych materiałów, i nie używali ich do produkcji przed przybyciem dostawcy, i dokonaniu oględzin oraz klasyfikacji;

przedsiębiorstwa, którym podlegają zakłady produkcyjne, po wniesieniu reklamacji, nie wstrzymywały wykonania zleceń, a polepszyły produkcję. Wstrzymywanie wykonania zleceń utrudnia bowiem w dużym stopniu śledzenie całego cyklu produkcji a tym samym nie poprawia jej jakości.

Wydaje się, że przytoczone fakty winny przeanalizować wszystkie wymienione — i nie wymienione — zakłady produkcyjne.

Produkcja roku 1955 — ostatniego roku planu 6-letniego winna iść pod hasłem —

„Produkujemy materiały budowlane dobrej jakości".

Koresp. Jan Jurkiewicz

Kronika sądowa

6 DNI — 3 MIESIĄCE

Eugenia Mazurkiewicz otrzymała zaświadczenie lekarskie o czasowej niezdolności do pracy na 3 dni, po czym sfałszowała je, przerabiając cyfrę na 9.

Buchalteria ZUS stwierdziła fałszerstwo. Sprawę skierowano do Sądu, który skazał nieuczciwą „chorą" na 3 miesiące więzienia.

EDWARDA NISENBAUM
pracownik Generalnej Dyrekcji PPK „Ruch", zmarła nagle w dniu 3 marca 1955 r. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dn. 7 marca o godz. 15 z domu przedpogrzebowego na cmentarzu miejskim na Powązkach, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu rodzina. 27145-1

Dopiero dziś wszystko się wyjaśni
na mistrzostwach świata w hokeju

Wspaniale wyreżyserował los tegoroczne mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Nie tylko dlatego, że decydujący mecz o tytule mistrza wylosowany został na ostatni dzień turnieju, ale jak się okazuje — niepewne są miejsca wszystkich, z wyjątkiem Finlandii, drużyn. Na 24 godziny przed zakończeniem mistrzostw prócz 2 kandydatów do pierwszego miejsca (ZSRR i Kanada), trzy zespoły pretendowały do trzeciego, a mianowicie Czechosłowacja, USA i Szwecja, trzy również mogły zająć 6 miejsce — Polska, Niemcy i Szwajcaria. W tych warunkach ostatnie mecze turnieju zyskały wiele na atrakcyjności.

Oczywiście największe zainteresowanie budzi w całym hokejowym światku spotkanie decydujące o mistrzostwie świata, bezpośrednia walka 14-krotnego mistrza świata — Kanady i obrońcy zdobytego pierwszy raz przed rokiem tytułu — ZSRR.

Kanadyjczycy pałają żądzą rewanżu za zeszłoroczną porażkę i robili na tegorocznych mistrzostwach świata wszystko, aby przeciwnik myślał, iż są niedoścignionymi mistrzami. Zaoceaniczni goście grali każdy mecz ostro, starając się zdobyć jak największą ilość bramek. Mają ich też po siedmiu spotkaniach wiele — zdobyli 61, stracili tylko 6. Piękny stosunek, świadczący o nie byle jakich zdolnościach strzeleckich nie tylko słynnej trójki braci Warwicków. Na liście zdobywców bramek obok nich są i gracze innych trójek napadu, są obrońcy...

Hokeiści radzieccy nie silili się na efektowne zwycięstwa. Grając z tymi wszystkimi przecież co i Kanada drużynami mają przy tej samej ilości zdobytych punktów znacznie skromniejszy dorobek bramkowy. Ataki radzieckie zdobyły w 8 meczach o 22 bramki mniej niż Kanadyjczycy, o 2 więcej bramek straciła drużyna ZSRR. To nie jest jednak żadnym miernikiem umiejętności zespołów, nie pozwala na snucie horoskopów. Wiemy przecież, że trójka Bobrowa, tego wielkiego arcymistrza hokeja, nie wykazała się jeszcze pełnią swych umiejętności w przeciwieństwie do braci Warwicków.

Bilety na mecz ZSRR — Kanada osiągają horendalne ceny na czarnym rynku (wykupione zostały dawno przed terminem). Każdy chce oglądać to spotkanie. Nasi chłopcy też. Wraz ze Szwedami poprosili więc komitet organizacyjny mistrzostw o przesunięcie meczu Polska — Szwecja na wcześniejsze godziny, by móc zdążyć na wielki finał tegorocznych walk o tytuł najlepszej hokejowej drużyny świata.

Mniejsze znaczenie ma walka o trzecie miejsce w tabeli, ale i ona posiada smak wielkiego hokeja. Czechosłowacja, Szwecja i USA kandydowały do miana trzeciej drużyny świata wczoraj z jednakowymi prawie szansami, co 25 ub. miesiąca, przed... rozpoczęciem turnieju.

Interesują nas niewątpliwie bardzo losy drużyn Szwecji i Czechosłowacji, ale stokroć więcej naszego zespołu. Polska na 24 godziny przed końcem turnieju miała szanse na 6 miejsce I mimo fatalnej porażki z Czechosłowacją ma je nadal. Czy jednak Niemcy potkną się na Szwajcarii, która uległa Finom?

Drużyna nasza nie została więc wykluczona z walki, jak to się wielu osobom zdawało po meczu z Finlandią. Ostatnie spotkanie z groźnymi Szwedami to dla naszych chłopców ciężki bardzo problem.

St.

Piruety o mistrzostwo Polski

Łyżwiarstwo figurowe w Polsce nie może się poszczycić sukcesami na arenie międzynarodowej. W niedawno zakończonych mistrzostwach Europy w Budapeszcie nasi reprezentanci znaleźli się na ostatnich miejscach. Wiele przyczyn się na to złożyło. Przede wszystkim niedocenianie tej ważnej dyscypliny, nawet przez kierownictwo naszego sportu, i brak lodowisk. Czy należy jednak machnąć ręką na całe łyżwiarstwo figurowe i nie czynić wysiłków, by zmniejszyć różnicę dzielącą nas od europejskiej klasy? Takie rozumowanie byłoby błędne i wręcz szkodliwe. W ostatnim sezonie notujemy dużą poprawę, zwiększenie się zainteresowania łyżwiarstwem figurowym, stworzenie szkółek młodzieżowych itp.

Od piątku na sztucznym lodowisku w Warszawie odbywają się mistrzostwa Polski kobiet i mężczyzn oraz paraimi. Udział w nich biorą 43 osoby, w tym 23 w II klasie, a 20 w klasie I i mistrzowskiej. Poziom zawodów jest na ogół dobry. Tytułów mistrzów bronią: wśród kobiet Barbara Jankowska, wśród mężczyzn Leon Osadnik a w jeździe parami Bursche — Osadnik.

W pierwszym dniu mistrzostw odbyła się jazda obowiązkowa dziewcząt i chłopców II klasy, a w sobotę jazda dowolna II klasy i jazda obowiązkowa I klasy.

Dziś o godz. 17 najważniejszy punkt programu. Na tafle wyjadą najlepsze łyżwiarki i łyżwiarze biorący udział w jeździe dowolnej klasy I mistrzowskiej. Następnie odbędą się pokazy zwycięzców klasy II oraz pokazy dzieci z młodzieżowych szkół łyżwiarskich.

W poniedziałek 7 bm. szóstka łyżwiarzy — Jankowska, Wawrzyniak, Osadnik, Koczyba, Szymocha i Bnatyszyn wylatują samolotem do Moskwy, gdzie we wtorek rozpoczynają się międzynarodowe zawody. Kierownictwo naszej ekipy czynić będzie starania, by w powrotnej drodze ze stolicy ZSRR — w Warszawie i Stalinogrodzie startowali łyżwiarze figurowi Węgier, Czechosłowacji i NRD.

A. S.

Ochotniczy zaciąg
do szkół oficerskich

W związku z licznymi zapytaniami młodzieży w sprawie wstępowania do szkół oficerskich podajemy poniżej warunki wymagane od kandydatów ubiegających się o przyjęcie do szkół oficerskich.

1. Obywatelstwo polskie; 2. Stan wolny; 3. Wiek od 18 do 24 lat (roczniki 1937—1931 włącznie); 4. Zdolność fizyczna wymagana od kandydatów z uwzględnieniem wymogów poszczególnych rodzajów wojsk i służb; 5. Wykształcenie od 9 klas wzwyż szkoły ogólnokształcącej lub równorzędne, a w drodze wyjątku nie niższe niż 7 kl.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do szkoły winni złożyć następujące dokumenty do Wojskowej Komendy Rejonowej, do której są przynależni ewidencyjnie wg miejsca zamieszkania.

1. Podanie; 2. Życiorys; 3. Poświadczenie obywatelstwa polskiego; 4. Ostatnie świadectwo szkolne; 5. Świadectwo lekarskie lekarza społecznej służby zdrowia.

Wszystkich innych informacji dotyczących spraw przyjęcia do szkoły udzielają Wojskowe Komendy Rejonowe, oraz Dzielnicowe, Miejskie i Powiatowe Zarządy ZMP.

Fachowcy poszukiwani

TECHNIKÓW i INŻYNIERÓW TECHNOLOGÓW, KALKULATORÓW oraz WYKWALIFIKOWANYCH TOKARZY od VI grupy wzwyż zaangażują od zaraz WARSZAWSKIE ZAKŁADY BUDOWY URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH IM. L. WARYŃSKIEGO ul. Kolejowa 57.

MURARZY-TYNKARZY oraz KIEROWNIKA ROBÓT ELEKTRYCZNYCH zatrudni ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA WOJSKOWEGO nr 1. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac Warszawa, ul. Lindleya 16, pokój 522 oraz Zarząd Bud. w Łodzi, Plac 9 Maja.

INŻYNIERÓW, MECHANIKÓW, TECHNIKÓW TECHNOLOGÓW, FREZERÓW, KREŚLARZY, TRASERA, DRYKIERA na rob. lotnicze zatrudni INSTYTUT LOTNICTWA Warszawa - Okęcie, Al. Krakowska 145. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, w godz. od 9—11 (dojazd do końca 7). K 2372

INŻYNIERA MECHANIKA znającego zagadnienia remontowe NA ZASTĘPCĘ GŁÓWNEGO MECHANIKA oraz MECHANIKA CIEPLNIKA i GŁÓWNEGO INSTRUKTORA KSIĘGOWOŚCI ze znajomością księgowości przemysłowej, metody rejestrowej z odbytym stażem w przemyśle zaangażuje od zaraz CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU CERAMIKI BUDOWLANEJ-PÓŁNOC, Warszawa, ul. Mazowiecka 12 — Wydział Kadr.

15 STOLARZY RĘCZNYCH MEBLOWYCH zatrudnią REMBERTOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO. Zgłaszać się Rembertów, ul. Waryńskiego nr 1. Sekcja Personalna. K 2377-1

INŻYNIERA BUDOWNICTWA WODNEGO zatrudni w Dziale Dokumentacji — ZARZĄD INWESTYCJI BUGOBUDOWA. Zgłoszenia w Dziale Kadr — Warszawa — Żerań, ul. Modlińska 27/33. Dojazd tramwajem 21, nast. autobusem 126 do przystanku Żerań. 25835-1

TECHNIKA WARSZTATOWCA BRANŻY METALOWEJ z praktyką zatrudni SPÓŁDZIELNIA PRACY „PRZODOWNIK". Zgłoszenia: Warszawa, ul. Żelazna 68, godz. 7.30—13. 25759-1

INŻYNIEROW ŁĄCZNOŚCI, RADIOTECHNIKÓW I MECHANIKÓW zatrudni ZESPÓŁ RADIOSTACJI w Warszawie. Zgłoszenia od 11—13 w Sekcji Personalnej, Świerczewskiego 49. Mieszkanie w osiedlu podwarszawskim nie wykluczone. 25461-1

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

A) Dom centrum, III piętrowy, zabudowa stała oraz willę Saska Kępa, wolnostojąca, luksusowa oraz piękny plac sprzedamy pilnie zdecydowanym. „Nota" Jerozolimskie 81—17. 25894-0

A) Willa trzypokojowa, wygody, kryta dachówką, stan budowy, 7 minut od stacji kol. elektrycznej okazyjnie sprzedam. „Nota", Jerozolimskie 81—17. 25895-0

A) Wille: luksusowa dwurodzinna, garaże, piękny ogród 3500 m kw (Chylice), druga jednorodzinna, wolnostojąca, ogród (Mokotów) oraz pięcioizbowa, przedwojennej budowy (Piastów przy stacji) sprzedamy okazyjnie. Biuro „NOTA" Al. Jerozolimskie 81 m. 17.

A) Willę (Leśna Podkowa) pięcioizbową, luksusową — sprzedam pilnie. Al. Jerozolimskie 81 m. 17. 25374-1

A) Willa jednorodzinna wolna w Warszawie, dom centrum, willę skanalizowaną, sad sześciomorgowy, stawy rybne (linia elektryczna), domek trzyizbowy, dwie morgi ziemi sprzedam. Nowogrodzka 42—1.

Domek piętrowy na Kole (dla nabywcy lokal sześcioizbowy) do remontu zamienię na domek, najchętniej podwarszawski. Zgłoszenia: Żurawia 43—20. 25760-1

Domy, wille place — wiele okazji polecam. Wilczo 25—9. 24822 0

Gospodarstwo małorolne (mieszkanie wolne) zaraz sprzedam. Rączkowski — Chmielna 26 obuwie, godz. 11—12. 27135-1

Kolonię rolną pięknie urządzoną (stawy rybne, cieplarnie, las) przy EKD wydzierżawię, dom czynszowy (strona prawna, długi uregulowane) sprzedam Al. Jerozolimskie 31 m. 27 (prawa oficyna). 25310-1

Milanówek. Hektar placu, 50 drzew owocowych (ziemia dobra) sprzedam. Al. Jerozolimskie 38 m. 36

Place budowlane: Milanówek, Leśna Podkowa, Konstancin, Piaseczno, Radość, Michalin, sprzedaje Biuro „Okazja", Poznańska 16—2. Radziwiłłów — 3 morgi ziemi bez budynków sprzedam tanio. Jerozolimskie 81—17. 25896-0

Willę murowaną w budowie — 3 pokoje, kuchnia, łazienka, hol, blisko stacji kolei elektrycznej (linia otwocka) sprzedam bez pośredników. Inż. Kondratowicz, Michalin, Spacerowa przy 6 Sierpnia, godz. 15—17. 25772-1

KUPNO

Kupię kilka zepsutych zegarków firmowych naręcznych, zapłacę wysoką cenę. Grabowski, ul. Miedziana 8—14, od godz. 15 do 18. 25824-0

Kupimy maszynę do lodów z motorem. Grochowska 242 — ciastkarnia. 25597-1

SPRZEDAŻ

Amerykanki metalowej konstrukcji, tapczany, amerykanki tapicerskie solidne—niedrogo. „Kanadyjka", Smolna 11 24713-

Diesel-Man 105 MK, przedni napęd, stan dobry sprzedam. Oglądać Belgijska 10, niedziela, dzień powszedni po południu. 27132-1

Pianino zagraniczne krzyżowe, stan pierwszorzędny, sprzedam. Zgoda 6—3. 25475-0

Pianino pianolę samogrającą sprzedam. Saska Kępa. Waleczných 2 m. 2. 25848-

Sprzedam platformę parokonną (przyczepa). Hoża 3 m. 6, godz. 16—18.

Samochód „Stoever" (silnik „Talbota" 6 cyl.) osobowy ze skrzynią biegów, nowy, platformy parokonne z uprzężą sprzedam. Wiadomość: Tel. 4-07-07 i 6-18-01, od godz. 16.

Samochód osobowy Olimpia górna, stan idealny, sprzedam. Brzeska 20 — sklep elektrotechniczny. 25668-1

Sprzedam Fiat 508, Wawer Bohaterów 18, dojazd autobusem „115". 27133-1

Sprzedam tanio pianino krzyżowe zagraniczne. Wola, Sokołowska 16—18.

Sprzedam meble orzechowe: szafy, kredensy, toaletkę, biblioteczkę, Stolarz. Złota 76. 27144-1

Sprzedam nożną wiertarkę dentystyczną i elektryczną. Warszawa, Ochota, Przemyska 11 m. 37 po szesnastej. 25520

Super czterodrzwiowy dobry, sprzedam pilnie, tanio, Solec 58, niedziela 14—16.

PRACA

Potrzebna gosposia od zaraz z referencjami. Pl. Konstytucji 6 m. 45. 25890-1

A) Inteligentna wychowawczyni potrzebna do dwojga czteroletnich dzieci. Referencje konieczne. Górnośląska 16 m. 7. 25766-1

Fryzjerka potrzebna, może być uczennica kursów fryzjerskich Warunki dobre Pulawy, Zwycięstwa 23 — Fryzjer. 25443-

Gosposia uczciwa, wykwalifikowana przychodnia potrzebna do lekarza (dwie osoby). Koszykowa 54—1, róg Lwowskiej, od godz. 16.

Krawiec przyjmie ucznia, najchętniej z początkami. Targowa 19—15. 25500-1

Kulturalna czterdziestoletnia samodzielna poprowadzi dom, gospodarstwo. Oferty „25736", Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 25736-1

Młoda energiczna zajmie się gospodarstwem 4 razy w tygodniu w godz. od 16 do 20, chodzi do szkoły Bałuckiego 20—20. 25794-1

Pomoc domowa do dzieci kulturalna, najchętniej starsza, potrzebna od zaraz. Warunki dobre. Gibalskiego 10—13 (koło ul. Żytniej).

Polerownicy, szlifierze potrzebni natychmiast. Zakład Szlifiersko-Galwaniczny, Okęcie, ul. Słowicza 37, koło kościoła, dom Cytlinga. 25504-

Potrzebna pomoc domowa od zaraz. Kazimierzowska 81 m. 2. 25840-1

Potrzebna gosposia do małego gospodarstwa. Krochmalna 28—2. 25724-1

Potrzebna pomoc domowa do sprzątania (5 godzin dziennie). Poznańska 21—23

Potrzebna samodzielna gosposia. Kopińska 4b m. 15, nowy blok, tel. 417-50.

Potrzebna gosposia do czteroch osob. Referencje konieczne. Zgłoszenia — niedziela od godz. 16—20. Ul. Raszyńska 3a m. 16. 25850-1

Potrzebna pielęgniarka do niemowlęcia. Sucha 3, III piętro, Morocznik. Zgłoszenia rano, wieczorem.

Potrzebna gosposia do malzenstwa i dwóch dziewczynek (10 i 7 lat). Czerwonego Krzyża 13 m. 16, od 17.

Potrzebna od zaraz pomoc domowa do dziecka (rodzice pracują), Marszałkowska 4—1. 27131-1

Potrzebna gosposia do 2 osob i dziecka. Swiadectwa konieczne. Warunki dobre. Niemcewicza 19a n.. 31, tel. 441-23. 27140-1

Potrzebna samodzielna gosposia. Pokój służbowy. Saska Kępa, Łotewska 4 m. 4.

Potrzebna samodzielna gosposia z referencjami. Targowa 46 m. 4. 25556-1

Potrzebna gosposia przychodnia do dziecka półtorarocznego. Mokotowska 50 m. 7. 25309-1

Potrzebna wychowawczyni do niemowlęcia i pomocy w dwuosobowym gospodarstwie. Saska Kępa, Katowicka 24 m. 1. 25723-1

Potrzebna gosposia na stałe lub przychodnie do czteroletniego dziecka. Wawelska 146 m. 17, róg Korczakowskiego. 25764-1

Potrzebna gosposia lubiąca dzieci. Wiadomość: Siedlecka 23 m. 10. 25635-1

Potrzebny pracownik obeznany z wyrobem spodów drewnianych do obuwia. Warszawa, Sulejkowska 23, warsztat. 25708-1

Repasaczkę do elektrycznego zarabiania oczek zatrudnimy. Zgłaszać się Oddział Zaopatrzenia Robotniczego RSW „Prasa", W-wa, ul. Bagatela 14, pokój nr 520.

Wychowawczyni wykwalifikowana potrzebna do 6-letniego chłopca. Referencje konieczne. Zgłoszenia: Krzywickiego 7/3 (dawna Sucha), godz. 16—20, telefon 8-56-40.

NAUKA

Lacina Niemiecki, lekcje konwersacja. Tłumaczenia Filolog, Dobra 11 m. 15.

LOKALE

Zamienię dwa samodzielne pokoje na Pradze na dwa pokoje z kuchnią, dzielnica obojętna. Warszawa, ul. Łochowska 15 m. 8. 25623-1

Zamienię duży pokój z balkonem, używalnością kuchni (centrum) na dwa pokoje z kuchnią, wygodami. Oferty „25725", Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 25725-1

Zamienię luksusową kawalerką (okolica MDM) na pokój z kuchnią — Mokotów. Porozumieć się tel 4-27-59. 25658-1

Zamienię komfortowy pokój z kuchnią w Krakowie na podobne w Warszawie. Zgłoszenia tel. 416-57, godz.

3 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami wraz z częścią ogrodu owocowego (Gdańsk-Wrzeszcz centrum) zamienię na mieszkanie w Warszawie. Oferty „267" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. k 267

RÓŻNE

Fryzjerka Helena Kiwior, dawniej Marszałkowska 101 przyjmuje obecnie Pańska 78. 25533-1

Naprawa obuwia gumowego na mikrogumie i gumie indyjskiej. Kupujemy zniszczone obuwie na mikrogumie i gumie indyjskiej. Chmielna 27 (w podworzu).

Posadzki układam — cyklinuję z własnych i powierzonych materiałów. Nowogrodzka 43/14. 24026-

Poszukuję wykwalifikowanego ogrodnika do prowadzenia gospodarstwa sadowniczo - warzywniczego — ewentualnie wspólnika posiadającego inwentarz. Oferty „Blisko Warszawy", poste - restante Warszawa 1 — Karwicka.

Pracownia Ortopedyczna—Piotr Lewandowski, Warszawa, Wspólna 73 wykonuje: pasy brzuszne lecznicze, przeciw opuszczeniu żołądka, przepuklinowe wkładki pod płaskie stopy, aparaty, gorsety, protezy i wszelkie reperacje. 25264-0

Roboty instalacyjne wod.-kan., C. O., gazowe wykonuje uprawniony. Narożny Bolesław, Grochów, Pustelnicka 30—19. 27130-1

Spodnie: zwykłe, bryczesy wszelkie fasony, damskie i męskie — szyje solidnie specjalista. Grochowska 46 m. 9. 25488

Stoiska z używanymi częściami motocyklowymi, samochodowymi, radiotechnicznymi i żelastwem przeniesiono z ul. Żabkowskiej (bazar Różyckiego) na ul. Stalowa 41 (Dojazd tramwajami 4 i 32). 25955-0

Warsztat galwanizacyjny, Radość, Zbójnógórska 13, przyjmuje zlecenia na roboty chromowe. 25636-0

LEKARSKIE

Badania serca elektrokardiograficznie (prócz sobót.) Światolecznictwo Marszałkowska 62 25250-0

Dr Gutowski Leopold — skórne, weneryczne. Nowogrodzka 6, godz. 11—13. 25376-0

Dr Papier specjalista: skórne, weneryczne, hemoroidy. Plac Konstytucji 5, tel. 8-99 07. 22754-0

Dr Schoenman, specjalista płciowe (zaburzenia), weneryczne (13—15) Jerozolimskie 43, wieczorem — Francuska 3. 25670-0

Doktor Żurakowska - Rataj specjalista: skóry, włosów, weneryczne, płciowe. Krucza 47-a (przy Jerozolimskich). 25816-0

Dr med. Marczewski — specjalność: płciowe, weneryczne, skórne, Marszałkowska 60, godz. 9—12, 17—19.

„JUBILER"

P. H. D.
uruchomił
zegarmistrzowski punkt usługowy

przy sklepie Nr 1 — Nowy Świat 27

Jednocześnie przypominamy adresy pozostałych naszych punktów:

PL. KONSTYTUCJI Nr 6 K 5162-0
UL. MARSZAŁKOWSKA Nr 25/27.
Obsługa fachowa. Ceny przystępne.

Kawiarnia „Europa"

zaprasza na

WIECZORY POEZJI I MUZYKI ROMANTYCZNEJ

w których występuje

Henryk Szatkowski

przy klawikordzie

dni występów w m-cu marcu

9 — środa
11 — piątek
14 — poniedziałek
16 — środa
18 — piątek
23 — środa
25 — piątek
28 — poniedziałek
30 — środa

POCZĄTEK PUNKTUALNIE O GODZ. 19.
Karty wstępu w cenie zł 10 do nabycia u kierowniczki kawiarni. K 1350-0

KAFLE

DO PIECÓW POKOJOWYCH I KUCHENNYCH
Remanenty różnych typów, kwadratele, berlińskie (także poniemieckie)
w ilości ca 18.000 szt. klasa I—III, nie objęte remanentem
SPRZEDAMY TANIO OKAZYJNIE.
Bliższe informacje: Szczec. Zakł. Teren. Przem. Mat. Bud. Szczecin, K. Dębiaka 31/33. K 5195-0

C. P. L. i A.

poleca wszelkiego rodzaju upominki na dzień
Święta Kobiet

sklepy: Plac Konstytucji Nr 2 i 5
oraz Rynek Starego Miasta strona Barssa 8/10.

DENTYSTYCZNE
ELEKTROMEDYCZNE
RENTGENOWSKIE
aparaty i meble
SKUP — RENOWACJA — SPRZEDAŻ
Sp-nia „Elektroenergia"
W-wa, Marszałkowska 4.
K 4296-0

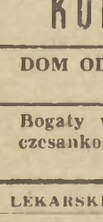

DOM ODZIEŻOWY M. H. D. Marszałkowska 34/50

STWIERDZA DUŻE WAHANIA W RUCHU KLIENTÓW W POSZCZEGÓLNYCH DNIACH TYGODNIA

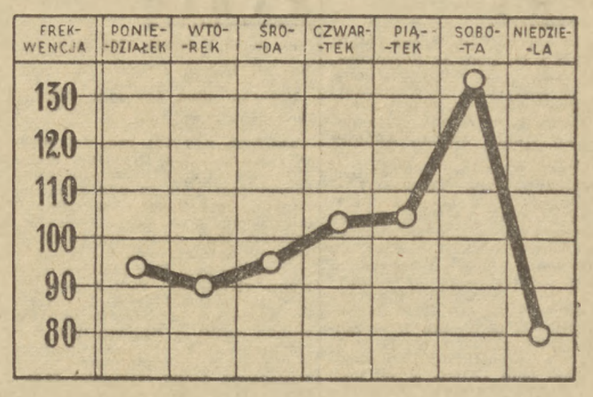

CHCESZ być szczególnie dobrze i starannie obsłużony?
uniknąć tłoku?
wybierać długo, z namysłem i rozwagą?
przymierzać modele w różnych kolorach i fasonach?
skorzystać w pełni z naszego bogatego wyboru?
pomóc nam równomiernie rozłożyć pracę naszej załogi?

KUPUJ w miarę możności w PONIEDZIAŁKI, WTORKI, ŚRODY I NIEDZIELE.

DOM ODZIEŻOWY czynny w niedzielę 6.3.55 w godz. 11—16 oraz we wszystkie niedziele marca.

Bogaty wybór ubiorów z wełny 100% i 60% oraz wełny czesankowej. — Okrycia z gabardiny, popeliny PD, oraz płaszcze skórzane.

Wystawa - Sprzedaż mebli

popularnych w pojedynczych sztukach i tanich kompletach w magaz. C.H.P.D.
PRZY UL. ZWROTNICZEJ 6
(u zbiegu Karolkowej i Kolejowej)
została
PRZEDŁUŻONA DO 15 MARCA WŁĄCZNIE
Kupno za gotówkę i na raty.
Transport mebli do mieszkań klientów zapewniony.

Spółdzielnia Pracy „Współczesna"

ul. Nowy Świat 36, tel. 6-49-02
skupuje — remontuje — sprzedaje
meble

specjalnie: gabinety, sypialnie, stołowe, biurka, szafy, stoły i inne.
Punkty usługowe: Grojecka 25, Mokotowska 69 K 4224-0

JÓZEF JARZĘBSKI

Profesor Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej nr 1 w Warszawie, najwybitniejszy pedagog i wychowawca wielu znanych obecnie skrzypków, najlepszy człowiek i kolega, zmarł dn. 4 marca 1955 roku, w wieku lat 77.

Dyrekcja, Grono Profesorskie i Personel Administracyjny Państw. Średniej Szkoły Muzycznej nr 1

S. p. JÓZEF JARZĘBSKI
prof. Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie zmarł po długiej i ciężkiej chorobie dn. 4.III.55 r. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w katedrze św. Jana we wtorek dn. 8.III o godz. 10.30, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. O smutnych tych obrzędach zawiadamiają córka, synowie i rodzina. 27141-1

S. p. TADEUSZ WYSOCKI
mierniczy, po krótkich lecz ciężkich cierp. zmarł dn. 4 marca 1955 r., przeżywszy lat 71. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Borom. na Powązkach dn. 8 bm. (wtorek) o godz. 9, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejsc. do grobu rodz., o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku żona, córka i rodzina. 25950-1

Za fasadą biur projektowych

NA BUDOWĘ jednego piętra bloku mieszkalnego potrzeba — powiedzmy — 100 tysięcy sztuk cegieł. (wliczając w to stłuczki). Przy oszczędnej gospodarce materiałem uważni robotnicy potrafią zaoszczędzić kilka tysięcy cegieł. Za taką oszczędność, za zmniejszenie kosztów budowy, oczywiście otrzymują premię, uważani są za dobrych rzemieślników, stawia się ich za wzór... I to jest słuszne, normalne. Tak dzieje się nie tylko na budowach. Nagrody za oszczędność przyznawane są kolejarzom i górnikom, w fabrykach, hutach, we wszystkich dziedzinach gospodarki.

Ale są też zakłady, są przedsiębiorstwa, gdzie za oszczędność, za obniżenie kosztów produkcji, nie przyznaje się premii — a nawet „karze się" zmniejszaniem zarobków.

Tymi przedsiębiorstwami są niektóre warszawskie biura projektowe.

Popularny wśród stołecznych architektów jest przykład podawany przez jednego z wybitnych projektantów. Architekt ten miał zaprojektować budynek o kubaturze 100 tysięcy metrów sześciennych. Taka pozycja wstawiona została do planu stołecznego „Miastoprojektu". Ale ów inżynier — nie poszedł po linii najmniejszego oporu. Poszukał nowych rozwiązań konstrukcyjnych, wynalazł możliwości zaoszczędzenia wielu metrów budynku, zdołał pomieścić wszystkie zaplanowane urządzenia w gmachu o kubaturze 92 tys. metrów sześciennych.

Zaoszczędził więc tysiące cegieł, dziesiątki kilogramów cementu.

Ale projekt nie zyskał aprobaty. Stwierdzono bowiem, że przez zmniejszenie kubatury tego obiektu — nie wykonany został plan produkcyjny „Miastoprojektu"...

Dla niektórych warszawskich biur projektowych — jak widać — zasadnicza ich funkcja — dostarczanie dokumentacji — jest tylko środkiem do osiągnięcia „głównego" celu. A tym celem jest wykonanie planów!

Plan, rozsądnie ustalony, rzetelnie przestrzegany — to podstawa wszelkiej produkcji. Ale założenia, jakie brane są pod uwagę przy opracowaniu planów w niektórych biurach projektowych stolicy — graniczą nieraz po prostu z absurdem.

Przykład budynku o zmniejszonej kubaturze jest chyba dostatecznie „typowy".

Ale weźmy jeszcze i inne.

W BIURACH projektowych planuje się między innymi dni na wyjazdy służbowe.

Pewien pracownik z jednego z „Miastoprojektów" delegowany został służbowo na tydzień do Krakowa. Taki termin wstawiono do planu. Ale inżynier uwinął się, i załatwił wszystkie sprawy wcześniej, tak że po 5 dniach wrócił do Warszawy. Jego pracownia nie otrzymała w tym miesiącu premii tylko dlatego, że przez jego wcześniejszy powrót — nie wykonany został plan wyjazdów...

Albo jeszcze taki „kwiatek" z „Miastoprojektowej" łączki:

W jednej z pracowni — w myśl zarządzeń i instrukcji — zaplanowano przewidziano ilość dni, które opuszczą w tym miesiącu chorzy architekci. Tak się złożyło, że inżynier X dostał od lekarza zwolnienie na 6 dni. Wyzdrowiał jednak wcześniej, wrócił do biura po 4 dniach. Ale pracownia nie otrzymała w tym miesiącu premii, bo... nie wykonany został „plan chorób"!

Wiele takich i podobnych przykładów — brzmiących jak nieprawdopodobna anegdota — podają pracownicy warszawskich biur projektowych. „Kwiatki" te od dłuższego już czasu plenią się w „Miastoprojektach" i innych biurach projektowych.

— Krytykujecie nas za złą architekturę — i słusznie. Narzekają na nas — mówią architekci — na budowach, że nie interesujemy się swymi projektami. I słusznie... Ale, jak zwykle, „medal" ma i drugą stronę, na którą warto też czasem popatrzeć z większą uwagą.

Jak na przykład wygląda sprawa tzw. nadzoru autorskiego?

W przedsiębiorstwie ustalony zostaje plan godzin przeznaczonych na kontakty z budową. Plan ten przeważnie jest zaniżony. Kierownictwa „Miastoprojektów" niechętnym okiem patrzą na architektów wychodzących na budowy. W dodatku godziny przeznaczone na nadzór autorski w ogólnym obrachunku liczy się jako mniej warte, „tańsze" od godzin spędzonych w biurze. Nic więc dziwnego, że i architekt, w interesie własnej kieszeni, bez entuzjazmu opuszcza progi pracowni — tym bardziej, że za każdym razem musi starać się o specjalną przepustkę na wyjście — musi też zdobyć na niej „kolekcję" podpisów...

No, a jeśli nawet już poszedł na budowę i stwierdził na przykład, że wykonano tam coś nie tak, jak zaprojektował? Zobaczy np., że użyto niewłaściwych materiałów, że zmieniono jakiś fragment? Cóż z tego, że zwróci uwagę kierownikowi, że nawet zapisze w dzienniku budowy. **Nie ma dotychczas żadnego przepisu wykonawczego, żadnego zarządzenia, na mocy którego takie autorskie opinie musiałyby być przestrzegane.**

Wiedzą o tym dobrze kierownictwa biur projektowych — i może z tej przyczyny taniej cenią godziny nadzoru autorskiego...

ZASADNICZYM zadaniem biur projektowych — jak wskazuje sama ich nazwa — powinno być wykonywanie dokumentacji. Logicznie rozumując, ogromna większość pracowników tym właśnie powinna się zajmować.

A tymczasem w warszawskich biurach projektowych, w „Miastoprojektach" Stolica i Specjalistyczne, w Biurach Projektów Budownictwa Przemysłowego na 6 projektantów przypada co najmniej 4 pracowników administracyjnych. Tych 4 urzędników zajętych jest sprawozdawczością, planowaniem, statystyką itd.

Mało tego. Sami projektanci, architekci, urbaniści, kreślarze czy konstruktorzy także muszą wykonywać niezliczone ilości sprawozdań, wykazów i statystycznych wyliczeń.

Mniej więcej 5 dni w miesiącu zajmują projektantom te czynności administracyjne. Na przykład kierownik pracowni w „Miastoprojekt-Stolica" zajmuje się takimi drukami: karty pracy, zbiorcze zestawienia z tych kart, protokoły (w 5 egzemplarzach) z zaawansowania prac przy projektach poszczególnych budynków, zestawienia zbiorcze wszystkich projektowanych obiektów, obliczenie wykonania planu etatów, chorób, wyjazdów; sprawozdania z dotrzymania terminów wykonania dokumentacji, sprawozdania z przebiegu realizacji planu rzeczowego, obliczenia zarobków, zestawienia premii, wystawianie wniosków premiowych (dla każdego pracownika oddzielnie) uff... To jeszcze zresztą nie wszystkie „papierki", bo gdzie np. planowanie na następny miesiąc...

Jasne, że taki stan rzeczy, przy bezustannej zmianie zarządzeń i instrukcji, z reguły działających wstecz, nawał druków i formularzy — wszystko to wpływa na malejące zainteresowanie dla spraw zasadniczych — to jest dla architektury.

— Przestaliśmy być architektami, a staliśmy się biuralistami — żalił się jeden z projektantów.

— Przestaliśmy być budowniczymi, jesteśmy tylko producentami zapisanego i zarysowanego papieru — dodał inny.

Niewątpliwie w głosach tych, w słowach wypowiadanych przez architektów podczas niedawnego spotkania z dziennikarzami, wiele było przejaskrawień i przesady. Niemniej jednak wiele było i słusznych pretensji czy spostrzeżeń wymagających głębszego zastanowienia.

ARCHITEKCI — mimo wszystkich krytycznych wypowiedzi, mimo zarzutów m. in. „fasadowości" — tak chętnie ostatnio kierowanych pod ich adresem — mają w swym dorobku poważne osiągnięcia. Włożyli przecież wiele pracy, wiele wysiłku, by umożliwić naszemu budownictwu tak olbrzymi rozwój.

Dlaczego więc utrudniać im pracę?

Trzeba wreszcie — i to jak najszybciej — przywrócić projektantom ich właściwą rolę — twórców architektury.

DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Pan Wicherek MA GŁOS

— Dobrze powiada stare przysłowie: „W marcu jak w garncu"... Tylko zaczęliśmy cieszyć się cieplejszym powiewem przedwiośnia i słoneczną pogodą ubiegłych dni, a tu znów mroźny powiew się zbliża...

— Tak nagle, panie Wicherek?...

— Tylko bez paniki. Będzie chłodniej nocami znów do minus 8—9 stopni mrozu, a dniem około zera. Niż barometryczny znad Bałtyku przesuwa się na południe i zgodnie z prawami przyrody zmieni się kierunek wiatrów: z zachodnich i południowych na wschodnie. Wzrośnie też zachmurzenie. Jednak koło południa spodziewam się i słońca — na miły spacerek do Łazienek...

(CEN)

Dla nauki i wypoczynku

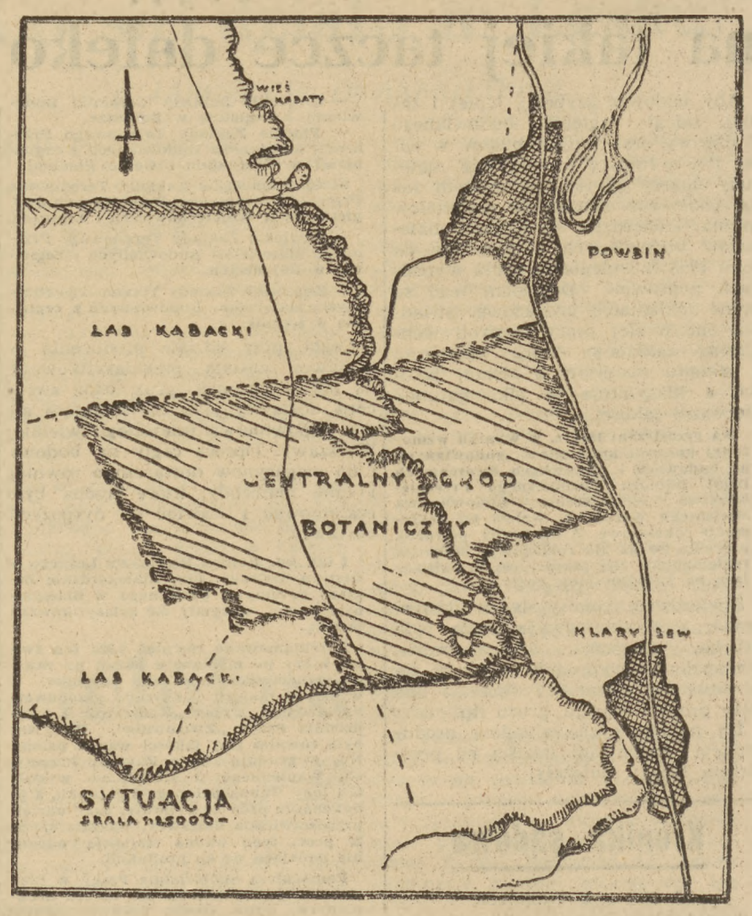

Najwięcej miejsca, bo blisko 200 ha, zajmie park dendrologiczny. Będzie tam parę tysięcy gatunków i odmian drzew i krzewów, dzikich i użytkowych, które mogą rosnąć w naszym klimacie. Najbliższy sąsiad parku to wspaniałe ogrody kwiatowe. Nieco dalej na 50 ha rozłokuje się folwark z doświadczalnymi i pokazowymi poletkami wszelkich roślin użytkowych — rolnych, ogrodowych, przemysłowych i lekarskich z całego świata (rośliny tropikalne i podzwrotnikowe będą naturalnie w szklarniach). Jakby uzupełnieniem folwarku będzie urozmaicony ogród pomologiczny (drzewa owocowe).

Wszystkie te parki, ogrody czy poletka to tylko część, zresztą największa, przyszłego Centralnego Ogrodu Botanicznego Polskiej Akademii Nauk w Powsinie koło Warszawy.

Ta część centralnego ogrodu najbardziej zainteresuje szeroki ogół. Będzie ona bowiem dostępna dla publiczności, która znajdzie tam kulturalny wypoczynek. Do tego drugiego celu służyć będą przede wszystkim trawniki, na których bez obawy każdy będzie się mógł położyć czy pograć w piłkę. Na miejscu będzie również duża restauracja i kawiarnia, ogródek jordanowski, muzeum botaniczne, czytelnia i sala kinowa, hale stałych wystaw kwiatów i owoców, kioski, altanki, ławeczki.

Oczywiście, Centr. Ogród Botaniczny PAN służyć będzie nie tylko jako miejsce wypoczynku. Część ogrodu poświęcona zostanie dla celów dydaktyczno-naukowych. Studiująca młodzież będzie tu tylko drobną grupą. Dział dydaktyczno-naukowy służyć ma przede wszystkim naukowcom i praktykom: rolnikom, leśnikom, sadownikom, ogrodnikom, drzewoznawcom, zielarzom, farmakologom, architektom krajobrazu itp. Uczyć się tu będą także właściciele ogrodków działkowych i działek przydomowych, liczni miczurinowcy i hodowcy amatorzy.

20 instytutów, zakładów naukowych, stowarzyszeń i organizacji współpracować będzie przy budowie ogrodu, a w przyszłości uczestniczyć w mniejszym lub większym stopniu w jego pracach.

Powsin znany jest warszawiakom jako ośrodek wczasów świątecznych, prowadzony przez Wydział Kultury St.R.N. Co się wobec tego z nim stanie? — mogą pytać zaniepokojeni warszawiacy. Odpowiadamy: Ośrodek wczasów będzie nadal czynny i przy Centralnym Ogrodzie Botanicznym. Zmienią się tylko formy pracy i częściowo lokalizacja.

*

Już dziś przystępuje się do opracowywania planów, badań i pomiarów. Do pierwszej części Centralnego Ogrodu pojedziemy za 5 lat. W całości ogród botaniczny w Powsinie oddany zostanie do użytku w r. 1965. (wicz)

Z uwag naszych Czytelników

CZY MOGĘ ZADZWONIĆ?

Znacie ten dowcip? No to posłuchajcie. Wchodzi interesant do urzędu pocztowego i pyta: „Można zadzwonić?" — „Proszę bardzo". Na to ów wyjmuje dzwonek i dzwoni.

Taką samą przyjemność mogą sobie robić co wieczór mieszkańcy Starego Miasta, tyle że przed urzędem pocztowym — wewnątrz jest to bowiem niemożliwe, ponieważ urząd wcześniej zamyka swe podwoje. Natomiast jeżeli chodzi o zatelefonowanie, to wieczorem na Starówce nie ma takich możliwości, bo jak się powiedziało urząd pocztowy kończy pracę wcześniej, a innych rozmównic publicznych w tej dzielnicy nie ma.

Z DESZCZU POD RYNNĘ...

...powiadali mieszkańcy Osiedla przy ul. Śmiałej na Żoliborzu wracając w słotne dni do domu. Nie mają jednak racji, gdyż w ich Osiedlu na ul. Śmiałej rynien w ogóle nie ma, czego oczywistym dowodem są zdobki na sufitach i ścianach mieszkań. A gdyby tak przed wiosennymi deszczami pomyśleć o owych rynnach?

PRODUKCJA PONAD PLAN

Zakład Oczyszczania Miasta, który nie chce pozostawać w tyle za innymi instytucjami, obliczył sobie, ile poszczególny mieszkaniec Warszawy ma prawo „wyprodukować" śmieci rocznie. Potem pewnie podzielił sobie tę cyfrę przez pojemność śmietników. W związku z tym głowa o wywóz śmieci z domu przy ul. Pięknej 11b przestała go boleć. Za to więc, że niewielkie podwóreczko wyżej wspomnianego domu jest tak zawalone śmieciami, winę ponoszą wyłącznie lokatorzy, którzy oczywiście nie stosują się do norm Zomowskich i „produkują" śmieci ponad plan.

W reporterskim SKRÓCIE

EPILOG KATASTROFY W ZĄBKACH

Przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko Bronisławowi Dąbkowskiemu, blokowemu stacji Ząbki, który spowodował tragiczną w skutkach katastrofę: w zderzeniu pociągów 13 stycznia br. odniosło obrażenia ciężkie i lżejsze 117 osób, a 3 osoby zmarły.

Na ławie oskarżonych zasiadł odpowiedzialny za katastrofę blokowy przystanku, Bronisław Dąbkowski, który — mając u siebie na stacji opóźniony pociąg osobowy z Małkini do Warszawy, dał zezwolenie telefoniczne do stacji Tłuszcz, aby wypuściła pociąg elektryczny. Tymczasem w Ząbkach wsiadało do pociągu dużo pasażerów i nie zdążył on odjechać przed przybyciem pociągu elektrycznego. Dąbkowski, widząc groźną sytuację, wybiegł naprzeciw pociągu elektrycznego, aby go zatrzymać. Była jednak zadymka śnieżna, co zmniejszało widoczność. W wyniku tego pociąg elektryczny nie zdążył zahamować i wpadł na pociąg osobowy. Trzy wagony pociągu osobowego i pierwszy elektrycznego zostały rozbite.

Sąd Wojewódzki w Warszawie skazał Dąbkowskiego na 4 lata więzienia.

TEATRY

Ateneum (Jaracza 20) — **Panna Maliczewska**, g. 14.30 i 19; pon. — Pojedynek, g. 19. **Polski** (Karasia 2) — Mąż i żona, g. 14, Lalka, g. 18.30; pon. — nieczynny. **Kameralny** (Foksal 16) — Juliusz i Ethel, g. 14, Takie czasy, g. 19 (bilety wykupione na Wujaszka Wanię ważne). **Ludowy** (Szwedzka 2/4) — Późna miłość, g. 14.30, Młyn, g. 19; pon. — Gdzie ta ulica? Gdzie ten dom? **Narodowy** (Pl. Teatralny) — Zemsta, g. 14.30, Niemcy, g. 19; pon. — nieczynny. **Operetka** (Puławska 39) — Domek trzech dziewcząt; pon. — Noc w Wenecji, g. 19. **Opera** (Nowogrodzka) — Czterech gburów, g. 19; pon. — Romeo i Julia, g. 19. **Powszechny** (Zamoyskiego 20) — Imieniny pana dyrektora, g. 14, Świerszcz za kominem, g. 19; pon. — Świerszcz za kominem, g. 19. **Syrena** (Litewska 3) — Żołnierz królowej Madagaskaru, g. 15 i 19; pon. — nieczynny. **Współczesny** (Mokotowska 13) — Pensja pani Latter, g. 19; pon. — nieczynny. **Nowej Warszawy** (Marszałkowska 8) — Stronica życia, g. 15, Dombey i syn, g. 19; pon. — Na dnie, g. 18.30 (zamkn.). **Domu Wojska Polskiego** (Królewska 13) — Podróżni, g. 19. **Estrada** (Sierpecka 7) — Od piosenki do sukienki, g. 19.15; pon. — nieczynny. **Satyryków** (Konopnickiej 6) — Psychiczna zadra, g. 19.30. **Kleks** (Konopnickiej 6) — Bardzo dobra rzecz, g. 16.30. **Baj** (Jagiellońska 28) — Dziad Wszystkojad, g. 16.30; pon. — nieczynny. **Guliwer** (Różana 16) — Baśń o szklarzu i cesarzu, g. 13 i 16; pon. — nieczynny.

KINA

Pocz. g. 14, 15, 18, 20: **Palladium** (Kniewskiego 7) — Krzysztof Kolumb, pon. — Alarm w cyrku. **Śląsk** (Żurawia 3-5-7) — Sierpniowa niedziela, pon. — Aleko. **Atlantic** (Rutkowskiego 33) — Szwedzka zapałka, pon. — W matni. 1 **Maj** (Podskarbińska 4) — Przygoda w tajdze, pon. — Szwedzka zapałka. **Ochota** (Grójecka 65) — Wyjęci spod prawa, pon. — Pokolenie. **Stolica** (Narbutta 50a) — Młodzieńcze lata, pon. — Krzysztof Kolumb. **Syrena** (Inżynierska 4) Express z Norymbergi, pon. — Witaj słoniu. **Moskwa** (Puławska 19) — Miłość kobiety, g. 12, 14, 16, 18, 20. (dn. 6.III seans o g. 12 zarezerw.) **Praha** (Jagiellońska 24/26) — Goal, g. 14, 16, 18, 20; Upiór na sprzedaż, g. 22, pon. — Upiór na sprzedaż, g. 12, 14, 16, 18, 20. **Polonia** (Marszałkowska 56) — Czarodziej Glinka, g. 14, 16, 18, 20; pon. — Młodość Chopina, g. 13, 15.30, 18, 20.30. **W—Z** (Leszno 19) — Cena strachu, g. 13.30, 16.30, 19.30; pon. — Skarby sułtana, g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** (Suzina 4) — Skarby sułtana, g. 14, 16, 18, 20; pon. — Cena strachu, g. 14, 17, 20. **Olsztyn** (Włochy) — Wakacje pana Hulot, g. 15, 17, 19; pon. — Tajemnicze odkrycie, g. 17, 19. **Lotnik** (Powstańców 1) — Witaj słoniu, g. 15, 17, 19; pon. — nieczynne. **Radość** (Radość) — Kopciuszek, g. 15, 17, 19; pon. — nieczynne. **Mazowsze** (Skierniewicka 2/4) — Pokolenie, g. 14, 16, 18, 20; pon. — nieczyne. **Mirów** (Elektoralna 12) — Cena strachu, g. 15, 19.30 — Dumna królewna, g. 11.

PORANKI

Moskwa — Bajka o śpiącej królewnie, g. 10. **Palladium** — Zwycięzca przestworzy, g. 10. **Polonia** — Wesoły jarmark, g. 10, 12. **1 Maj** — Śmiali ludzie. g. 10, 12. **W—Z** — 7 czarodziejskich płatków, g. 10, 11.30. **Atlantic** — Koziołeczek, g. 12. **Stolica** — Szkarłatny kwiatuszek, g. 10, 12. **Syrena** — Nierozłączni przyjaciele, g. 10, 12. **Tęcza** — Tajemnicza wyspa, g. 10, 12. **Lotnik** — Młodzi marynarze, g. 11, 13. **Radość** — Wesołe zawody, g. 11, 13. **Ochota** — Czuk i Hek. g. 10, 12. **Olsztyn** — Koziołeczek, g. 11, 13.

RADIO

na dzień 6 marca 1955 roku (niedziela)

Na fali 1322 m.

Program dnia 5.53 10.50 Wiad. 6.00 7.00 16.00 20.00 23.00

6.05 Muz. 6.50 Kal. rad. 7.15 Przegląd prasy stołecznej 7.35 Drobiazgi muzyczne 8.15 Muz. rozrywk. 8.30 5:0 dla młodości 9.00 Odpowiedzi Fali 49 9.12 Muz. polska 9.32 Zagadki muzyczne 10.00 „Pan Tadeusz" odc. poematu A. Mickiewicza 10.20 Konc. solistów 10.57 Konc. życzeń 12.04 Przerwa 13.00 Skrzynka ogólna PR 13.10 „Ruchy gwiazd" — pog. 13.25 Melodie do tańca 15.00 Konc. estradowy 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń 16.20 Aud. dla dzieci 16.55 Sprawozdanie z Hokejowych Mistrzostw Świata ZSRR — Kanada 19.00 Odtworzenie fragmentów V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina 20.25 Muz. tan. 21.30 Mistrzowie sceny operowej 22.00 Ogólnop. wiad. sport. 22.30 Muz. tan.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.35 11.50 Wiad. 6.40 8.00 17.00 21.30 23.55

6.45 Od melodii do melodii 7.50 Kal. rad. 8.15 Muz. rozrywk. 8.30 Muz. polska 9.00 „Koledzy z jednej klasy" humoreska St. Zielińskiego 9.20 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym 10.00 Nowe nagrania 10.30 Poezja i muzyka 11.00 „Monteskiusz" — aud. historyczna 11.15 Muz. lud. 11.30 Śpiewacy polscy — Wanda Wermińska 12.04 Poranek symfoniczny 13.00 Dźwiękowy przegląd tygodnia 13.30 „Czego chętnie słuchamy" 14.10 „Przed obiadem i po obiedzie" komedia J. Chęcińskiego 15.00 Konc. solistów 15.30 Z życia Związku Radzieckiego 16.00 Konc. rozrywk. 17.05 Na marginesie wielkiej polityki 17.15 Muz. lud. 17.45 Na fali humoru i satyry 18.15 Muz. tan. 19.15 „Wesoły kramik" 19.30 „Na pięciolinii" 20.00 Mel. tan. 20.30 Z cyklu: „Sławne żywoty" 21.00 Wieczorna serenada 21.52 Wiad. sportowe 22.00 Odtworzenie fragmentów V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina 23.00 Muzyka różnych narodów.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Dyżury szpitali

6.III (niedziela):

Interna — Kasprzaka 17, Świerczewskiego 67, Oczki 6. **Chir. ogólna** — Kasprzaka 17. Świerczewskiego 67, Oczki 6. **Chir. urazowa** — Jotejki 9/11. **Chir. dziecięca** — Kopernika 43. **Położn.-ginekolog.** — Kasprzaka 17, Świerczewskiego 67, Solec 93, Karowa 2. **Okulistyka** — Oczki 6. **Laryngologia** — Oczki 6. **Urologia** — Kasprzaka 17.

7.III (poniedziałek):

Interna — Kasprzaka 17, Świerczewskiego 67, Oczki 6. **Chir. ogólna** — Świerczewskiego 67, Al. Wojska Polskiego 25, Oczki 6. **Chir. urazowa** — Świerczewskiego 67. **Chir. dziecięca** — Litewska 16. **Położn.-ginekolog.** — Świerczewskiego 67, Madalińskiego 25, Starynkiewicza 3, Płocka 26. **Okulistyka** — Świerczewskiego 67. **Laryngologia** — Kasprzaka 17. **Urologia** — Oczki nr. 6.

REDAKCJA — Warszawa ul. Marszałkowska 3/5 Centrala 241 2, 3 tel. Red. naczelny 418 57 Sekretariat 418 73 Dział miejski i red. nocna 892 42 Wydanie prowincjonalne i dz. sportowy 418 71. koresp. 80 525 Dział Ogłoszeń 418 00 Sekret. Red. przyjmuje w dni powszednie w godz. od 10—12

CZYTELNIK

ADMINISTRACJA — ul. Wiejska 12, tel. 82411 Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze. Prenumerata miesięczna wynosi 5 zł, kwartalnie 15 zł. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik" Druk RSW „Prasa". Marszałkowska 3/5

B-6-3175

Z Filharmonii Narodowej

Cztery recitale i trzy koncerty

Codziennie rano i po południu przesłuchania uczestników II Etapu Konkursu Chopinowskiego. Wieczorem recital lub koncert. Tak będzie przedstawiał się program w Filharmonii Narodowej w ciągu trzeciego tygodnia V Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego.

We wtorek recital z udziałem **Magdy Tagliaferro** (Brazylia). W wykonaniu pianistki usłyszymy utwory Schuberta, Brahmsa, Granadosa i Ravela.

W czasie recitalu pianisty belgijskiego **Emile Bosquet** w środę usłyszymy utwory: Mozarta, Beethovena, le Grande i Kabalewskiego. W czwartek odbędzie się recital członka jury, czechosłowackiego pianisty Frantiska Maxiana.

Od piątku miłośnicy muzyki będą mieli możliwość wysłuchania trzech koncertów. W piątek w sali Opery „Roma" odbędzie się koncert kameralny w ramach II Festiwalu Muzyki Polskiej. W programie 4 Sonata Bacewicz w wykonaniu kompozytorki i Kiejstuta Bacewicza. W koncercie wezmą również udział Maria Drewniakówna (sopran), Juliusz Pietrachowicz (puzon) Ludwik Kurkiewicz (klarnet), Eugenia Umińska (skrzypce), Józef Makowicz (wiolonczela) i Janina Wysocka-Ochlewska (fortepian).

W poniedziałek odbędzie się recital członka jury Konkursu Chopinowskiego. **Arturo Benedetti Michelangeli.** Będzie to trzeci z kolei recital świetnego pianisty włoskiego. W programie utwory Bacha, Beethovena, Schumanna, Brahmsa.

W sobotę w sali koncertowej Filharmonii Narodowej odbędzie się koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Stanisława Wisłockiego. Solistą koncertu będzie Jan Ekier. W programie: Uwertura „Calmora" Kurpińskiego, IV Symfonia Szymanowskiego, „Colas Breugnon" Bairda oraz „Dafnis i Chloe" Ravela. Koncert ten zostanie powtórzony w niedzielę.

Przesłuchania uczestników Konkursu Chopinowskiego odbywać się będą w dniach od 6 do 11 bm. codziennie o godzinie 9.30 i 16.00, recitale i koncerty rozpoczynać się będą o godzinie 20.00. W sobotę i niedzielę (12 i 13 bm.) nastąpi przerwa w przesłuchaniach.

III Etap Konkursu rozpocznie się 14 bm. **(Kob)**

Podziękowanie

Węgierski Instytut Kultury w Warszawie wyraża serdeczne podziękowanie ob.ob.: Ilonie Brisemeister, Marcie Nowosad, Marii Pokoniewskiej, Tadeuszowi Pokoniewskiemu, Wojciechowi Rajewskiemu i Zbigniewowi Rymarzowi za występy w dniu 22 lutego na uroczystości z okazji X rocznicy wyzwolenia Budapesztu.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Godz. 11 w Hali ZS Kolejarz, ul. Konwiktorska półfinałowe rozgrywki w siatkówce o Puchar CRZZ. Grają: kobiety — Sparta W-wa — Kolejarz Toruń i mężczyźni: Kolejarz Stalinogród — Budowlani Opole i Sparta W-wa — Kolejarz Piotrków.

Godz. 11.30 na Stadionie Sparty, ul. Potocka 1, towarzyski mecz piłkarski TKS **Sparta W-wa — Kolejarz Piaseczno** (III liga).

Godz. 12 w Hali Gwardii (Mirowskiej) międzynarodowy mecz bokserski **Hamburg — Warszawa.**

Godz. 16.30 w Hali ZS Kolejarz mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo Ligi **Kolejarz W-wa — CWKS Kraków.**

Godz. 17 na Torwarze zawody o mistrzostwo Polski w **jeździe figurowej.**

Godz. 17 na pływalni AWF decydujące zawody o Puchar GKKF w pływaniu **Warszawa — Stalinogród.** W drużynie stołecznej wystąpią m. in.: Gryka, Werakso, Milnikiel oraz Mroczkowski i Jaśkiewicz. **Godz. 17** w sali MDK mecz tenisa stołowego **reprezentacji młodzieżowej CSR z reprezentacją młodzieżową Polski.** W drużynie W-wy grają kobiety: Skuratowicz, Szmit i Noworyta oraz mężczyźni: Caliński, Roslan i Rogowicz lub Kusiński. **Godz. 17** w hali AWF mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II Ligi **AZS AWF W-wa — Sparta Łódź.**

Godz. 18.15 w Hali AWF mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo **Ligi AZS AWF — Kolejarz Poznań. (m)**

Z MIASTA

JEDNOLITE OPŁATY ZA PRZEWÓZ

Inaczej było po jednej stronie mostu na Pradze, inaczej po drugiej z taryfą za przewozy węgla ze składów. I w ogóle w każdej dzielnicy panowały inne zwyczaje. Jedni wjeżdżali z węglem na podwórze inni zrzucali go przed domem.

Wobec ciągłych skarg ludności, 5 bm. sprawa taryf została uregulowana. Wg nowej taryfy opłata za przewóz na terenie całej Warszawy, bez względu na odległość wynosi obecnie 40 zł od tony.

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

Młodzi aktorzy grają

W TEATRZE Nowej Warszawy mieliśmy możność zobaczyć ostatnio dwa przedstawienia dyplomowe absolwentów Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Grano utwory dobrze wybrane dla pracy młodych adeptów sztuki aktorskiej, dające im możliwości zdobycia doświadczeń i pokazania uzdolnień. Przedstawienie „Niemców" Kruczkowskiego nie nastrajało do zbyt optymistycznych przewidywań na przyszłość.

Mimo przemyślanej reżyserii JERZEGO RAKOWIECKIEGO, dobrze wydobywającej dramatyczne momenty sztuki, było to jeszcze bardzo szkolne przedstawienie, w którym brak pełnego opanowania środków aktorskich rzucał się wyraźnie w oczy. Jeden tylko ZYGMUNT LISTKIEWICZ w trudnej i niewdzięcznej bo dość rezonerskiej roli zbiegłego z obozu koncentracyjnego Piotersa zwracał uwagę dojrzałością i skupioną siłą wyrazu. Może jeszcze ALICJA PAWLICKA zatrzymywała się w pamięci widza sylwetką oschłej, schorowanej i ogłupionej Berty Sonnenbruch.

Oczywiście z jednego przedstawienia nie można wyciągać wniosków o możliwościach poszczególnych wykonawców i nie mam tu zamiaru wchodzić w kompetencje komisji egzaminacyjnej w stawianiu stopni. Był to po prostu — nie pierwszy zresztą — dowód, że młodemu aktorowi najtrudniej jest grać — choć to wydaje się na pozór paradoksalne — w sztuce współczesnej. Trzeba już dobrej techniki aktorskiej, żeby trafnie pokazać różnice tam, gdzie podobieństwa są stosunkowo duże.

NATOMIAST drugie przedstawienie — „Na dnie" Gorkiego było niewątpliwie pięknym osiągnięciem, takim, którego nie powstydziłby się żaden „normalny" teatr — także w stolicy. **Jan Świderski** powtórzył tu w zasadzie dawną inscenizację Leona Schillera — nawet w układzie scenicznym postaci i sytuacji. Nadał jednak przedstawieniu więcej zwartości, a przy tym dobrze podkreślił wszystkie spięcia dramatyczne. Przede wszystkim zaś w tej sztuce, tak przerażającej dnem upadku ludzkiego nie zgubił właśnie ludzkiego piękna — podeptanego i zmarnowanego. Uczynił je centralną sprawą w przedstawieniu. Pretensje można by mieć tylko o dość zagadkowe operowanie światłem.

Młody zespół w całości podołał doskonale swemu zadaniu, mimo że jedni wykonawcy lepiej, drudzy słabiej mieli opanowane rzemiosło aktorskie. Czuło się jednak szczere przejęcie się grą, wewnętrzne zaangażowanie. Dzięki temu przedstawienie wzruszało, trzymało w napięciu, przekazywało widzowi wartości tej znakomitej, tak głęboko poruszającej sztuki Gorkiego.

Wymieńmy kilku wykonawców szczególnie mocno wbijających się w pamięć. **A więc znowu ZYGMUNT LISTKIEWICZ. I tym razem potwierdził dobrą ocenę wydaną na podstawie „Niemców". Z jego Satina promieniowało jakieś wewnętrzne człowieczeństwo mimo nędznego upadku życiowego tego wykolejeńca. Pięknie, naturalnie i z mocą mówił wypowiedzi o człowieku, o tym, że „człowiek — to brzmi dumnie". LUDWIK PAK jako tragiczny Aktor-alkoholik bardzo sugestywną grą wysunął się na czoło wśród wykonawców przedstawienia. MARIUSZ DMOCHOWSKI pokazał duży talent w roli policjanta Miedwiedziewa. STANISŁAW WYSZYŃSKI w słynnej roli Barona potrafił zdobyć się na oryginalne akcenty i nie popaść w naśladownictwo reżysera, który kiedyś rolę tę odtwarzał w przedstawieniu schillerowskim. STANISŁAW STOJKA nie tylko zdołał pokazać zewnętrzne cechy staruszka Łuki, jego poczciwość i śmieszność zarazem, ale słusznie nie uczynił go — co łatwo może się w tym przypadku zdarzyć — postacią pozytywną. MIECZYSŁAW GAJDA brawurowo — może trochę zbyt brawurowo — zagrał szewca Aloszkę. Poza tym wystąpili: Marlena Milwiw, Teresa Gniewkowska, Barbara Grzybowa, Alicja Pawlicka, Katarzyna Łaniewska, Tadeusz Grabowski, Władysław Staniszewski, Tomasz Zaliwski, Zenon Rek i inni.**

AUGUST GRODZICKI

Odpowiedzi redakcji

TUSZYNSKA BARBARA proszona jest o zgłoszenie się do Węgierskiego Instytutu Kultury (Pl. 3-ch Krzyży 18) po odbiór swego listu, adresowanego do Janosa Kovacsa. Adresat Instytutowi nie jest znany.

STROSKANY. Po uzyskaniu zaświadczeń z Komitetu Blokowego, Poradni Przeciwalkoholowej, wzgl. lekarza (o ile możliwe i Komisariatu MO), stwierdzających, że żona Obywatela jest alkoholiczką, należy zwrócić się do Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej, które skieruje Ją na przymusowe leczenie.

SLUSARZ. Radzimy rozpocząć naukę na kursie mechaniki precyzyjnej w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła, Warszawa, ul. Podwale 13/15.

PIOTR K. Dyplom przodownika nauki i pracy społecznej uprawnia do wstąpienia na wyższą uczelnię bez egzaminu wstępnego tylko w roku uzyskania tego dyplomu. Po rocznej przerwie obowiązuje egzamin, jak i innych kandydatów.